wydawca | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

3-4/2018

Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w OLSZTYNIE

Szanowni Czytelnicy!

„Biblioteka – miejsce edukacji inteligentnego społeczeństwa" to tytuł konferencji zorganizowanej przez Kłajpedzką Okręgową Bibliotekę Publiczną. W spotkaniu bibliotekarzy z różnych krajów Europy uczestniczyła delegacja WBP w Olsztynie, by podzielić się dobrymi praktykami, innowacyjnymi działaniami i nawiązać relacje w celu konstruktywnej współpracy. Współczesność wymaga od bibliotekarza pozostawania w ciągłym dialogu nie tylko z czytelnikiem, użytkownikiem, odbiorcą lecz także z bibliotekarzami praktykami – nie ma tu znaczenia, w jakiej sieci bibliotekarz ów pracuje. Wykorzystujemy w tym celu różne płaszczyzny do komunikacji, o niektórych z nich w tym numerze pisma. Jedną z nich jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich czy, od niedawna, Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Warmińskiej. Spotykamy się indywidualnie lub zbiorowo podczas konferencji, forów, zjazdów i uczestnicząc we wspólnych akcjach czy happeningach. Aranżujemy wspólne działania, bo chcemy mieć wpływ na „tor jazdy" biblioteki i bibliotekarstwa. Uwiera nas zbyt długie pozostawanie przy niektórych zadaniach, a wyrywają nas z foteli i porywają do nowego działania zmieniające się otoczenie i potrzeby naszych użytkowników, które powinniśmy dostrzegać, na nie odpowiadać, a nawet je wyprzedzać. Mamy możliwości wpływu na wiele kwestii, a jeżeli złapie nas chwilowe zwątpienie, to wymiana doświadczeń i entuzjazm innych otwierają nam głowy na nowe trendy. O branżowych, nie tylko regionalnych, spotkaniach piszą m.in. Przemysław Zieliński, ks. dr Tomasz Garwoliński, Elżbieta Stawska, Iarosłavna Grabowska. O hybrydowym czytaniu i korzyściach wynikających ze znajomości języka migowego opowiada Agnieszka Wadowska, a o bezprecedensowym działaniu przygotowanym z okazji 100–lecia niepodległości – Anna Rau i Maciej Rynarzewski. W rozdziale „Literatura i Ludzie" publikujemy materiał Joanny Szydłowskiej w setną rocznice urodzin Władysława Ogrodzińskiego, a w cyklu „Z miejsc pamięci Niczyjej" Waldemar Tychek wspomina pisarza Jerzego Ignaciuka. Książkę „Ślepnąc od świateł" Jakuba Żulczyka oraz scenariusz, który powstał na jej podstawie (w tekście „Niech to miasto zaleje deszcz"), zrecenzowała natomiast Ewa Aftewicz.

Życzę miłej lektury.

Renata Pietrulewicz

Bibliotekarz warmińsko-mazurski

w numerze
3-4 /2018

W NASZYCH BIBLIOTEKACH

PRZEMYSŁAW ZIELIŃSKI
W poszukiwaniu inspiracji, doświadczeń i wiedzy. Wizyty studyjne Koła Miejskiego SBP w Olsztynie w latach 2013-2018.....3

ELŻBIETA STAWSKA
Bibliotekarz w pejzażu miasta.....10

KS. DR TOMASZ GARWOLIŃSKI
Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Warmińskiej – krótka historia i perspektywy działalności 12

ANNA RAU I MACIEJ RYNARZEWSKI
Bitwa na „niepodległe obiekty".....16

KAMIENIE MILOWE

Z życia bibliotek 23

LITERATURA I LUDZIE

JOANNA SZYDŁOWSKA
Setna rocznica urodzin Władysława Ogrodzińskiego.....25

WALDEMAR TYCHEK
Wybuduj mi dom (z cyklu: Z Miejsc pamięci Niczyjej).....29

EWA AFTEWICZ
Recenzja „Ślepnąc od świateł" Żulczyka – serial.....32

WARTO WIEDZIEĆ

IAROSŁAVNA GRABOWSKA
Niesamowita Podróż do Miejskiej Biblioteki im. V. M. Shukshyna w Bijsku.....36

JOANNA KASKA
Relacja z udziału w konferencji „Library – for education of smart socjety" w Kłajpedzie.....42

AGNIESZKA WADOWSKA
Migiem do migania.....48

JOANNA BURSKA, JOANNA KASKA
Projekty Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie „Biblioteki w męskiej sprawie" i „Book w chmurach".....53

PASZPORT

BPG Markusy..... 56

Przemysław Zieliński
Biblioteka UWM w Olsztynie

W poszukiwaniu inspiracji, doświadczeń i wiedzy. Wizyty studyjne Koła Miejskiego SBP w Olsztynie w latach 2013-2018

Fot. W magazynie starych druków Biblioteki „Hosianum"

Wizyty studyjne w bibliotekach od lat stanowią chętnie wykorzystywaną formę uzupełniania własnej wiedzy bibliotekarzy, a dla pracowników instytucji-gospodarza – dzielenia się doświadczeniem zawodowym. Po tę sprawdzoną metodę sięga chętnie również olsztyńskie Koło Miejskie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które w ostatnim pięcioleciu zorganizowało sześć spotkań o takim charakterze. Większość z nich wpisała się w cykl „Poznajemy biblioteki Olsztyna".

Wiosną 2013 r. bibliotekarze mieli okazję poznać bliżej specyfikę pracy Biblioteki Uniwersyteckiej. Wizyta studyjna odbyła się 17 kwietnia 2013 r. i połączona była z zebraniem Koła Miejskiego. Goście zostali powitani przez ówczesną dyrektor Biblioteki dr Danutę Konieczną, która zaprosiła do zwiedzania nowej siedziby instytucji, otwartej niespełna sześć lat wcześniej. Przede wszystkim była to okazja do wizyty w agendach udostępniania. Zapoznano się z ustawieniem części zbiorów w magazynie kompaktowym, w tym z działaniem regałów sterowanych elektronicznie, a także z komorą próżniową do dezynfekcji zbiorów. Zaprezentowane zostały oddziały z wolnym dostępem do zbiorów – wypożyczalnia podręczników (Kolekcja Dydaktyczna), gdzie uczestnicy wizyty zapoznali się m.in. z działaniem urządzenia do samodzielnego wypożyczania zbiorów, oraz czytelnie tematyczne (Oddział Kolekcji Dziedzinowych). Odwiedzono także Oddział Informacji Naukowej i Czytelnię Czasopism oraz Oddział Zbiorów Specjalnych. W tym ostatnim była możliwość zobaczyć mieszankę tradycji z nowoczesnością: obok najstarszych zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej zaawansowany technicznie sprzęt do digitalizacji. Obejrzano także bibliofilską wystawę z kolekcji pracownika Uniwersytetu Copernicana, Pawła Sobotko. Bibliotekarze odwiedzili miejsca do pracy samodzielnej czytelników – pokoje pracy indywidualnej i pokoje do pracy wspólnej, a także rozległą przestrzeń społeczną Biblioteki – antresolę z miejscami dla czytelników i ogród zimowy. Korzystając z wiosennej pogody, zajrzano także na tarasy Biblioteki, z których można podziwiać panoramę miasteczka uniwersyteckiego z jeziorem i okolicznymi lasami. Na zakończenie wizyty zaprezentowano film o historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz całego kampusu uczelnianego w Kortowie.

W październiku 2013 r. członkowie Koła Miejskiego odwiedzili bibliotekę o najdłuższych tradycjach w regionie. W Bibliotece Wyższego

Fot. Schody w holu głównym Biblioteki Uniwersyteckiej są ulubionym miejscem fotografowania gości

Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum" gości podjął dyrektor ks. lic. Tomasz Garwoliński. Gospodarz opowiedział o burzliwych dziejach biblioteki seminaryjnej, która dzieliła z samym seminarium trudne tułacze losy w czasach wojen i zaborów, by na przełomie XX i XXI wieku znaleźć nową siedzibę w podolsztyńskich Redykajnach. Wizyta objęła także główną atrakcję biblioteki – bliski kontakt z inkunabułami w magazynie starych druków.

W kwietniu 2014 r. w ramach wizyty studyjnej olsztyńscy bibliotekarze skierowali kroki do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, a ściślej mówiąc – do jej dwóch siedzib: na Starym Mieście oraz przy ulicy 1 Maja 5. W Starym Ratuszu z działami i specyfiką ich pracy zapoznała zwiedzających ówczesna zastępczyni dyrektora Wiesława Borkowska-Nichthauser, która opowiedziała też o historii biblioteki i zmianach przeprowadzonych w tamtym czasie. Następnie bibliotekarze udali się spacerem do drugiego budynku, gdzie, podjęci przez dyrektora Andrzeja Marcinkiewicza, mieli okazję poznać bliżej Muzotekę, a niewątpliwą atrakcją okazała się Pracownia Starych Technik Drukarskich ze starymi maszynami drukarskimi i introligatorskimi. W sali konferencyjnej dyrektor Marcinkiewicz przedstawił prezentację o dniu współczesnym Biblioteki Wojewódzkiej, omawiając najważniejsze realizowane projekty i osiągnięcia.

Fot. Pracownia Starych Technik Drukarskich Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie

Jesienią 2014 r. zrealizowano wizytę pozamiejscową w ramach wycieczki do Warszawy. Stała się ona okazją do zwiedzenia jednej z najważniejszych bibliotek krajowych, szczególnie w wymiarze akademickim – Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Wyjazd nie ograniczył się do części stricte bibliotekarskiej, bowiem doskonalenie zawodowe uzupełniono o wizytę w Centrum Nauki Kopernik. Z kolei wrażenia artystyczne zapewnił spektakl w Teatrze Syrena – *Klub Hipochondryków* Magdaleny Wołłejko w gwiazdorskiej obsadzie aktorskiej.

Fot. Wycieczka do Warszawy

11 marca 2015 r. członkowie Koła Miejskiego SBP odwiedzili siedzibę Biblioteki Olsztyńskiej Szkoły Wyższej im. Józefa Rusieckiego. Dy-

Fot. Powitanie bibliotekarzy przez dyrektor OSW panią Helenę Rusiecką

rektor placówki Elżbieta Budnik nie tylko zaprezentowała bibliotekę, jej zbiory i infrastrukturę, ale również zapewniła bibliotekarzom dodatkowe atrakcje. Chętni mogli skorzystać z basenu akademickiego (zdecydowały się dwie panie!), więcej zainteresowanych wzięło udział w warsztatach „Koszyczki z papierowej wikliny".

Fot. W Bibliotece Muzeum Warmii i Mazur

Wizyty studyjne w latach 2013-2018

Data	Miejsce wizyty	Liczba uczestników
17.04.2013	Biblioteka Uniwersytecka UWM	32
24.10.2013	Biblioteka WSD MW „Hosianum"	23
10.04.2014	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie	25
23.09.2014	Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego	21
11.03.2015	Biblioteka Olsztyńskiej Szkoły Wyższej	14
20.04.2018	Biblioteka Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie	33

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań Zarządu Koła Miejskiego SBP w Olsztynie

W kolejnych miesiącach działalność Koła koncentrowała się w większym stopniu na udziale w przygotowaniach do konferencji szkoleniowych, realizowanych przy współpracy z poszczególnymi bibliotekami oraz strukturami stowarzyszeniowymi wyższego szczebla. Konferencje, a także inne wydarzenia, szczególnie obchody Wojewódzkiego Dnia Bibliotekarza (Elbląg, Kętrzyn, Dobre Miasto, Giżycko, Bartoszyce), również stwarzały okazję do zapoznania się z pracami bibliotek, ale wkrótce pojawił się postulat, by powrócić do wizyt studyjnych. Na pierwszą wizytę po dłuższej przerwie wybrano bibliotekę Muzeum Warmii i Mazur. Dzięki uprzejmości obecnego dyrektora Muzeum, Piotra Żuchowskiego 20 kwietnia 2018 r. członkowie SBP zapoznali się z cennymi, unikatowymi zbiorami bibliotecznymi, a także mieli okazję nieodpłatnie zwiedzić samo Muzeum. Spotkanie zakończyło się symbolicznym poczęstunkiem i zgodną konkluzją, że wizyty studyjne warto i trzeba kontynuować.

Aktualne plany Koła Miejskiego obejmują kolejne wizyty w placówkach olsztyńskich oraz wyjazdy do ciekawych ośrodków. Planowana na wrzesień 2018 wycieczka do Trójmiasta ze zwiedzaniem popularnej Sopoteki w programie, nie doszła do skutku w terminie, ale może uda się ją zrealizować w kolejnym roku. W planach jest także wyjazd do Biblioteki Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, a w Olsztynie wizyta w Bibliotece Fachowej Sądu Okręgowego. Na pewno ciekawych miejsc, które warto poznać, nie zabraknie!

Warto dodać, że wizyty studyjne mają nie tylko wymiar szkoleniowy. Niezmiernie ważna wydaje się także integracja środowiska, utrzymywanie więzi i odnajdywanie nowych pól do współdziałania. Tym bardziej jest to widoczne w fakcie, że wyjścia do bibliotek i wycieczki łączą nie tylko członków SBP, ale chętnie udział w nich biorą i inni zaprzyjaźnieni bibliotekarze. Optymistycznie zakładając, są to zapewne przyszli członkowie naszego Stowarzyszenia. Ze szczególną radością podkreślić trzeba, że na listach uczestników tych wydarzeń nigdy nie brakuje bibliotekarzy emerytowanych, których niegasnące pasje zawodowe i ciekawość świata stanowią wzór i inspirację dla następców.

Wykorzystano materiały z archiwum Koła Miejskiego SBP w Olsztynie i ze strony internetowej sbp.olsztyn.pl.

Elżbieta Stawska
UWM w Olsztynie

Bibliotekarze w pejzażu miasta

Marsz Bibliotekarzy XV Ogólnopolski Tydzień Bibliotek pod hasłem

(Do)Wolność Czytania...

Można by zapytać, dlaczego nie ma go/jej za ladą – bo przecież tam właśnie jest miejsce bibliotekarza/bibliotekarki. Czy to pytanie ma rację bytu w dzisiejszym świecie? Czy to, co kojarzy się przeciętnemu Polakowi z bibliotekami, uwidacznia się na co dzień? Nie. My bibliotekarze olsztyńskich bibliotek nie „zasiedzieliśmy" się za ladami i nie „zasnuliśmy kurzem". Bo warto. Warto wyjść do czytelnika, warto pokazać się w pejzażu miasta i warto przełamywać fałszywy stereotyp bibliotekarza.

Fot. Elżbieta Stawska

Tak właśnie było w tym roku w trakcie Tygodnia Bibliotek. Marsz Bibliotekarzy stał się okazją nie tylko do popularyzacji zarówno czytelnictwa, jak i kultury związanej z bibliotekami, ale również ukazania pozytywnego wizerunku bibliotekarza, a tym samym bibliotek. Niezwykle ważne dla współczesnego środowiska bibliotekarskiego jest pokazanie jak bardzo nieprawdziwy i jednocześnie nieco smutny jest wizerunek zmęczonego bibliotekarza, a tym samym bibliotek. Ten stereotyp nie ma nic wspólnego ze współczesną rzeczywistością. Bibliotekarz chce, może i potrafi. Biblioteki nie są tylko wypożyczalniami – stały się miejscami spotkań, sercami uniwersytetów i centrami kulturalnymi miast.

Marsz, poza oryginalnym świętowaniem Dnia Bibliotekarza, stał się także okazją do spotkania naszego olsztyńskiego środowiska bibliotekarskiego. Można było zacieśnić więzy między bibliotekami miejskimi, publicznymi, uczelnianymi oraz szkolnymi. Było gwarno, kolorowo i wesoło, a nawoływania zachęcające do czytania książek i odwiedzania bibliotek można było usłyszeć w całym centrum Olsztyna.

To na pewno nie ostatnia taka inicjatywa, zarówno w regionie, jak i całej Polsce. Warto zrobić więcej, wypuszczać się dalej, by zachęcić do czytania książek oraz korzystania z bibliotek. Wyjście zza lad i spoza regałów? Dlaczego nie, w końcu książki i bibliotekarze świetnie prezentują się w pejzażu miasta.

Fot. Elżbieta Stawska

ks. dr Tomasz Garwoliński
Biblioteka WSD „Hosianum"

Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Warmińskiej

– krótka historia i perspektywy działalności

Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Warmińskiej zostało powołane do istnienia dekretem arcybiskupa Wojciecha Ziemby, metropolity warmińskiego, 5 maja 2015 roku. Duszpasterzem Bibliotekarzy został ks. Tomasz Garwoliński, dyrektor Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum" i kierownik Biblioteki Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Warmińskiej jest trzecim duszpasterstwem tej grupy zawodowej w Polsce. Jako pierwsze powstało Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Katowickiej. Zostało powołane w 1999 roku dzięki inicjatywie katowickiego Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Jego opiekunem został – i jest nim do dziś – ks. Henryk Olszar. W 2003 roku swoją działalność rozpoczął Zespół ds. Duszpasterstwa Bibliotekarzy Archidiecezji Gdańskiej, a jego kapelanem został ks. Maciej Kwiecień.

Można by się zastanawiać: po co w ogóle duszpasterstwo bibliotekarzy? Jest ono rodzajem duszpasterstwa specjalistycznego w Kościele katolickim. Tego typu duszpasterstwa są skierowane do poszczególnych grup wiernych, oferując im posługę i formację uwzględniającą ich specyfikę, potrzeby, oczekiwania i potencjał. Mężczyźni, kobiety, uczniowie, studenci, lekarze, chorzy, ludzie morza, rzemieślnicy, harcerze, ministranci, przedstawiciele różnych grup zawodowych, zaangażowań i pasji znajdują dla siebie duszpasterską ofertę. Ważnym aspektem działalności duszpasterstw jest integracja i formacja, dzięki czemu często są one atrakcyjne również dla osób mniej zaangażowanych w życie Kościoła.

Tak więc głównym celem duszpasterstwa bibliotekarzy jest integracja środowiska, w którym pracują bibliotekarze różnych typów bibliotek. Poza tym ważny jest także wątek religijny: duszpasterstwo bibliotekarzy wspiera codzienne posługiwanie czytelnikowi nadprzyrodzoną motywacją i pomocą. Bowiem zaangażowanie religijne może i powinno służyć doskonaleniu pracy bibliotekarskiej.

Duszpasterstwo bibliotekarzy w Katowicach jest bardzo aktywne: przygotowuje co roku m.in. pielgrzymki bibliotekarzy na Jasną Górę, spotkania opłatkowe, zwiedzanie bibliotek z cennymi zbiorami, jak również organizuje i bierze udział w konferencjach i sesjach naukowych poświęconych tematom bibliotecznym. Warto wspomnieć, że pierwszą pielgrzymkę bibliotekarzy na Jasną Górę zorganizował Okręg Gdański (obecnie Pomorski) SBP w 1997 roku. Odbywają się one corocznie w trzecią niedzielę maja.

Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Warmińskiej istnieje jeszcze krótko. Poza mianowanym duszpasterzem nie ma zapisanych członków. Nie ma też swojej stałej siedziby. Oczywiście może wykorzystywać pomieszczenia biblioteki „Hosianum". W działalność duszpasterstwa mogą się angażować obecni i emerytowani pracownicy bibliotek wszystkich typów. Ponieważ granice archidiecezji warmińskiej nie pokrywają się z granicami województwa warmińsko-mazurskiego, od początku w duszpasterstwie bibliotekarzy są obecne osoby spoza archidiecezji warmińskiej, np. z Nowego Miasta Lubawskiego, które terytorialnie należy do diecezji toruńskiej.

Wręczenie ks. Tomaszowi Garwolińskiemu nominacji na duszpasterza bibliotekarzy.
Fot. Ze zbiorów autora

Działalność Duszpasterstwa Bibliotekarzy Archidiecezji Warmińskiej na razie jest dosyć skromna. Została formalnie i uroczyście zainicjowana podczas miejskich obchodów Dnia Bibliotekarza, które odbyły się w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum" w Olsztynie 8 maja 2015 roku. Od tego czasu ks. Tomasz Garwoliński brał udział w wielu bibliotekarskich spotkaniach i uroczystościach. Co roku uczestniczy również w obchodach Dnia Bibliotekarza i kieruje do społeczności bibliotekarskiej swoje słowo.

Od 2016 roku w ramach duszpasterstwa organizowane są pielgrzymki – majówki bibliotekarzy. Pierwsza odbyła się 7 maja 2016 roku i zgromadziła w Gietrzwałdzie dwadzieścia osób. W drugiej, również w Gietrzwałdzie (13 maja 2017 roku), uczestniczyło nieco więcej bibliotekarzy i ich rodzin. Trzecia pielgrzymka obrała sobie za cel Świętą Lipkę w roku pięćdziesiątej rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej. 26 maja 2018 roku pojechało tam niecałe trzydzieści osób. W programie tegorocznej majówki znalazła się prezentacja barokowych organów, msza święta w intencji bibliotekarzy pod przewodnictwem ks. Tomasza Garwolińskiego, zwiedzanie bazyliki i muzeum (m.in. części księgozbioru św. Jana Pawła II). Z powodu załamania pogody zamiast ogniska posiłek został przygotowany w domu pielgrzyma.

W maju 2019 roku planowany jest wyjazd bibliotekarzy do Fromborka, gdzie od XIII wieku istniała biblioteka Warmińskiej Kapituły Katedralnej, a później biblioteka biskupia. Tam również żył, pracował, a potem zmarł i został pochowany Mikołaj Kopernik. Zespół katedralny we Fromborku został uznany za Pomnik Historii zarządzeniem Prezydenta RP z 8 września 1994 roku.

Jako duszpasterz bibliotekarzy zachęcam do włączenia się w coroczne pielgrzymki naszego środowiska, śledzenia fanpage'a, który znajduje się pod adresem: https://www.facebook.com/DuszpasterstwoBibliotekarzyAW, a także do zgłaszania pomysłów i inicjatyw, które przyczynią się do dalszego rozwoju duszpasterstwa.

Bitwa na niepodległe

o b i e k t y

Tegoroczne obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości Biblioteka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie postanowiły uczcić, tworząc w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Cyfrowej specjalną kolekcję poświęconą wolnej ojczyźnie. Kolekcja ta – zatytułowana nomen omen „Niepodległa" – zawiera zdigitalizowane, wyselekcjonowane obiekty nawiązujące do okresu odradzania się polskiej państwowości (http://wmbc.olsztyn.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=94). Następnie, jedenaście dni przed głównym obchodem rocznicy, czyli przed dniem 11 listopada, placówki rozpoczęły bezprecedensową „bitwę na obiekty" na Facebooku obu instytucji! Jednym słowem co dzień, przez 11 dni, w godzinach popołudniowych pojawiał się na obu profilach krótki opis różnych aspektów dwóch szczególnych obiektów z biblioteki cyfrowej. Wojewódzka Biblioteka Publiczna prezentowała w ten sposób „Legendy" Kazimierza Konarskiego z 1929 r., natomiast Biblioteka Uniwersytecka – „Śpiewnik pieśni ludowych i narodowych" z ca 1920 r. Oto zapis bezlitosnej „bitwy", w której poległych nie było, a obustronne zwycięstwo podkreśliło szczytny cel projektu…

Anna Rau
WBP w Olsztynie

„Legendy" Kazimierza Konarskiego (1929)

1 listopada 2018 r.
Bajki, baśnie, legendy… Towarzyszą nam od najmłodszych lat, najpierw czytane przez rodziców, dziadków, wychowawców, a potem – poznawane już samodzielnie. Dzięki tym lekturom na początku naszego życia zaczynają otaczać nas postacie równie ważne i rzeczywiste, jak rodzina i przyjaciele. Oczywiście z czasem widmowi znajomi zacierają się, pozostają jednak częścią nieuświadomionych wspomnień jako budulec podstaw naszego postrzegania świata i wartości. W WMBC posiadamy wiele obiektów związanych może i bardziej z odzyskaniem niepodległości… Takich bardziej oczywistych. Ale przez wzgląd na wagę baśni i legend w życiu każdego człowieka jako obiekt wyjątkowy i czołowy dla kolekcji „Niepodległa" postanowiliśmy pokazać zbiór legend Kazimierza Konarskiego z 1929 r. Legendy te są ponadto – i oczywiście – ściśle związane z Polską niepodległą. Pojawiają się w nich bowiem nie tylko wątki ludowe i fantastyczne, ale i narodowe czy religijne – legiony, walka o wolność, postacie świętych, Matka Boża Królowa Polski…

2 listopada 2018 r.
Tytuł „Legend" Konarskiego nie jest trudny w interpretacji i ściśle oddaje treść książki. Słowo „legenda" pochodzi z języka łacińskiego i można je przełożyć jako „coś, co należy przeczytać". Najkrócej mówiąc, jest to opowieść oparta na motywach historycznych lub nawiązująca do nich, dotycząca realnej przestrzeni geograficznej, a jej bohaterami zazwyczaj bywają władcy, mędrcy,

Maciej Rynarzewski
Biblioteka UWM w Olsztynie

„Śpiewnik pieśni ludowych i narodowych" (ca 1920)

1 listopada 2018 r.
Śpiew od najdawniejszych czasów był elementem jednoczącym ludzi. Przy ognisku, przy wspólnym stole czy podczas doniosłych uroczystości wspólne śpiewanie dawało poczucie przynależności, pozwalało kultywować tradycję, przypominać historię. Od średniowiecznych kancjonałów poprzez zbiory narodowych pieśni czasów okupacji, śpiewniki zawsze towarzyszyły ludziom i do dziś są ważnym nośnikiem naszej kultury. Prezentowany przez nas „Śpiewnik polski zawierający pieśni ludowe i narodowe Związku Kół Śpiewaczych na Westfalję, Nadrenję i s. prow" to piękny przykład pieśni dla rodaków, którzy, rozrzuceni przez historię po Europie, mogli z niego czerpać radość i nadzieję na powrót do odrodzonej ojczyzny.

2 listopada 2018 r.
„Śpiewnik…" już w swoim tytule zawiera wiele ciekawych informacji, którym warto się przyjrzeć. Wymieniony Związek Kół Śpiewaczych powołany został w 1906 roku dla szerzenia kultury, nieobecnej wówczas na mapach Europy, w tym również Polski. Zbiór łączy pieśni ludowe oraz narodowe, gdyż to właśnie lud polski stanowił podstawę przetrwania naszych tradycji, a co za tym idzie podtrzymanie tożsamości narodowej. Obecność Polaków na terenie ówczesnego Cesarstwa Niemieckiego w XIX i na początku XX wieku, związana była głównie z migracją ekonomiczną. Jak widać, nie wiązało się to z asymilacją, lecz wciąż silne pozostawały więzy z ojczyzną.

święci, wojownicy – czyli bohaterowie znani w konkretnej lokalnej rzeczywistości, choć motywy wykorzystywane w opowieści bywają nierealne lub fantastyczne. „Legendy" Konarskiego ściśle wpisują się w ową definicję – bohaterami opowieści są np. św. Mikołaj czy Matka Boża, akcja zawsze rozgrywa się w konkretnych miejscach w Polsce, zaś motywy fantastyczne, nawiązujące do kultury ludowej – typu mówiące zwierzęta i krasnoludki – pojawiają się w nich przyjemnie często. Jednocześnie opowieści Konarskiego przemycają nawiązania do polskich wydarzeń historycznych, np. wojny polsko-radzieckiej.

3 listopada 2018 r.
Kazimierz Konarski – historyk, archiwista, pisarz, autor licznych artykułów, „ojciec nowożytnej archiwistyki" (miano nieoficjalne, acz w pełni zasłużone i niejednokroć użyte). Urodzony 27 maja 1886 w Jeleniowie, z pochodzenia ziemianin, absolwent I Szkoły Realnej w Krakowie, następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor filozofii, stypendysta, wykładowca historii na Uniwersytecie Warszawskim, dyrektor Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i wicedyrektor powojennego Archiwum Głównego Akt Dawnych. Współautor wybitnego „Polskiego słownika archiwalnego". Wielokrotnie odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Działacz wielu towarzystw naukowych. Ojciec dwóch synów. Zginął w wypadku 3 listopada (co ciekawe – ów tekst opublikowano w rocznicę śmierci historyka, właśnie 3 listopada) 1972 r. Tyle słownikowego skrótu biograficznego, a coś więcej, głębiej?... Na pewno musiał być ciekawym człowiekiem, skoro jednemu ze swoich wydawnictw autobiograficznych nadał tytuł „Wspomnienia szczęśliwego człowieka"...

4 listopada 2018 r.
Wydawca analizowanych facebookowo „Legend" był doprawdy szacowny, gdyż zadania tego dokonała Polska Macierz Szkolna! W 1906 r. organizację tę założyli

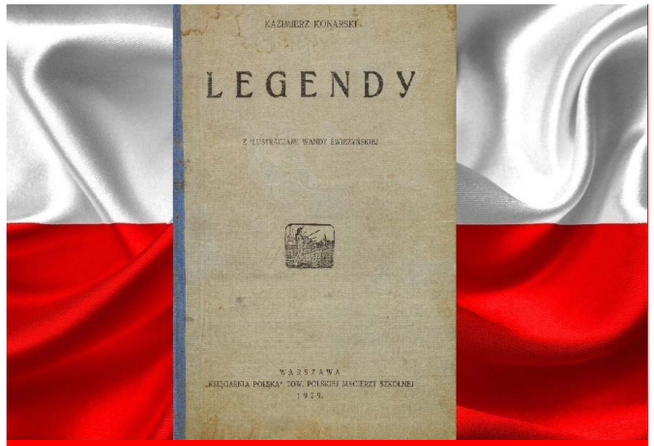

3 listopada 2018 r.
Pieśni zostały zebrane oraz częściowo opracowane muzycznie przez Ludwika Kubiaczyka, który przyczynił się do stworzenia większej liczby tego typu publikacji w okresie odrodzenia się polskiej państwowości. W dużej mierze utwory te nie posiadają jednego autora, wywodzą się z długiej tradycji twórczości ludowej. Wśród zebranych pieśni znajdziemy jednak także utwory autorskie, choćby takie jak „Rota" czy „Hejnał do Śpiewaków", do których muzykę stworzył pochodzący z Barczewa Feliks Nowowiejski.

4 listopada 2018 r.
Książka została wydana około 1920 roku nakładem własnym przez wspomniany wcześniej Związek Kół Śpiewaczych. Publikację wydrukowano w drukarni Józefa Kawalera w Szamotułach. Co ciekawe oficyna ta powstała w 1906 roku Oberhausen w Nadrenii, ale po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku, jej właściciel przeniósł ją do Szamotuł w Wielkopolsce. Jeszcze ciekawsze jest to, że drukarnia przetrwała w różnych formach organizacyjnych do dziś i prowadzona jest przez potomków Józefa Kawalera. Jest więc starsza o 12 lat od naszej niepodległości!

5 listopada 2018 r.
Jak przystało na ludowe i narodowe pieśni, w „Śpiewniku" znajdziemy pełne bogactwo języka polskiego. Wszędzie tam, gdzie

Józef Świątkowski, Henryk Sienkiewicz („ten" Sienkiewicz), Antoni Osuchowski oraz Mieczysław Brzeziński „na teren Królestwa Polskiego". Macierz posiadła jak na owe czasy niezwykły przywilej – dzięki reskryptowi carskiemu mogła zakładać prywatne szkoły lub placówki opiekuńcze z językiem polskim wykładowym. Mogła też organizować odczyty, pogadanki i przedstawienia oraz wydawać i rozpowszechniać polskie książki. Organizacja mimo wielu przeciwności – czasowa delegalizacja i funkcjonowanie w konspiracji – stopniowo rozwinęła swą działalność kulturalno-oświatową na cały teren już wolnej Polski, a nawet na kraje sąsiednie (m.in. Czechosłowację). W poł. l. 30-tych XX w. prowadziła ok. 800 bibliotek dysponujących ponad 434 tys. książek (ciekawostka bliska sercu). Polska Macierz istniała do 1 sierpnia 1940 r.

5 listopada 2018 r.
„Legendy" mogą dać odpowiedź wszystkim ciekawym, jak się mówiło w Polsce międzywojennej – czy bardziej ze staropolska z „azaliż" i „zaprawdę", czy może niemal tak, jak obecnie... Po analizie języka poszczególnych opowieści można krótko stwierdzić: Konarski mógłby być wzorem dla wielu obecnie piszących! „Legendy" napisane są prosto, wręcz zwięźle, bez barokowych konstrukcji, jednocześnie ze sporą ilością określeń mile ubarwiających opisy. W kolejnych tekstach pojawiają się co prawda słowa, które już w języku umarły, typu: „nużby", „ki" (jaki), występują też dawne końcówki wyrazów takie jak „pobladłemi", „wszystkiemi", „temi", zdarza się również pisownia, którą obecna polszczyzna zmieniła – „sanitarjusze", „patrzno", „dowidzenia" i „wtył". W kilku tekstach pojawiły się nieliczne słowa stylizowane na gwarę. Ale mimo tych niezwykle ciekawych dla miłośników polszczyzny szczegółów językowych, wszystko brzmi niemal współcześnie, tak więc i dziś „Legendy" czytane dzieciakom do poduszki, byłyby w pełni przez nie zrozumiałe.

w oryginale występują kwieciste sformułowania i podniosłe przymiotniki, oczywiście zachowane zostały przez opracowującego ten zbiór Ludwika Kubiaczyka. Należy pamiętać, że dzięki śpiewnikom takim jak ten, starsi emigranci nie zapominali ukochanej mowy, a młodsze pokolenia mogły z nich uczyć się jej bogactwa. Dla emigranckich społeczności jednym z najważniejszych wyznaczników przynależności była właśnie możliwość wspólnego posługiwania się językiem ich porzuconej ojczyzny.

6 listopada 2018 r.
Książka wydana jest skromnie, funkcjonalnie, w poręcznym formacie. Jej celem nie było olśniewać bogactwem wyglądu, a służyć jako sprawne narzędzie dla patriotów na emigracji. Na okładce widzimy jedynie niewielki rysunek stylizowanej harfy i napis „Śpiewnik Polski". Zarówno nuty, jak i tekst wydrukowane zostały dużą, wygodną czcionką, aby ułatwić czytanie i korzystanie ze śpiewnika. Nadrzędnym celem tego typu publikacji była funkcjonalność (oraz trwałość), dlatego nie znajdziemy w niej żadnych rozpraszających elementów graficznych. Dzięki temu, na zaledwie 205 stronach, udało się autorowi zmieścić ponad 120 pieśni wraz z nutami.

7 listopada 2018 r.
„Śpiewnik Polski" w dużej części składa się z pieśni patriotycznych, opowiadających o barwnej, i jednocześnie trudnej historii

6 listopada 2018 r.
Ilustratorką dzieła była Wanda Świeżyńska urodzona w 1905 r. w znamienitej rodzinie pieczętującej się herbem Korczak, żona Zygmunta Schincla, matka dwóch synów i malarka – znana na ziemi sandomierskiej. Ilustracje „Legend" są oczywiście czarno-białe, w oryginale wykonane techniką malarską. Każdy z malunków wystylizowano na dziecięcy, lecz mimo pozornej prostoty są one wyrafinowane. Opowieści zaludniają wyrysowane delikatną kreską postacie Matki Boskiej (takiej w stylistyce „ludowej"), świętych, żołnierzy, dzieci, zwierząt (bardzo ważnych bohaterów niemal każdego z opowiadań) na tle melancholijnych polskich pejzaży (zwrot może trochę wytarty, ale idealny!), porośniętych brzozami i topolami, zabudowanych malowniczymi chatami oraz zdobnych kapliczkami. Ilustracje nawiązują do książek, które wielu z nas pamięta z czasów dzieciństwa, kiedy jeszcze wiek nie miał jedynki...

7 listopada 2018 r.
W większości opowieści Konarskiego można znaleźć – tak aktualny w bieżącym roku – kontekst historyczny lub nawiązanie do bieżącej sytuacji politycznej. Między wątkami obyczajowymi lub fantastycznymi pojawia się więc i wspomnienie dawnych walk z Tatarami oraz Turkami, i obraz z pola bitwy z Kozakami, i nawiązanie do całkiem niedawnej wojny polsko-radzieckiej, i oczywiście radość 1918 r. z wolności ojczyzny. Św. Mikołaj zapisuje się do polskich legionów, Matka Boża pociesza małego żołnierza, krasnoludek pilnuje śpiących rycerzy, a potem dba o ich rynsztunek i wysyła do walki...

8 listopada 2018 r.
Z pewnością krótki opis stanu zachowania naszego obiektu z 1929 r. zainteresuje nie tylko edytorów bądź konserwatorów. Jako laicy możemy stanowczo stwierdzić: książka jest w świetnym stanie. Wiek (piękne 89 lat) nie ujął jej wdzięku oraz czytelniczego potencjału. Całość jest zszyta, żadna ze stron nie wypada, nawet miękka okładka

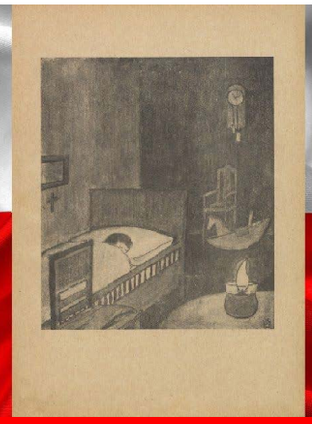

Polski. Znajdziemy w nim teksty głównie odnoszące się do okresu zaborów oraz czasów walki o niepodległość. Był to swoisty śpiewany podręcznik do nauki historii i kultury polskiej. Emigranci z Nadrenii mogli dzięki niemu poznawać dzieje swojej ojczyzny, a także czcić wspólnie najważniejsze wydarzenia. Drukowane książki były najważniejszym nośnikiem kultury na początku XX wieku i doskonałym sposobem na propagowanie historii.

8 listopada 2018 r.
Jak na książkę liczącą blisko 100 lat, trzyma się całkiem dobrze. Wynika to zapewne z tego, że śpiewnik nigdy nie był wykorzystywany zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Niewielkie otarcia na okładce, pożółkły i kruchy papier, rozerwany w kilku miejscach blok książki to nic w porównaniu z tym, jak potrafią wyglądać współczesne śpiewniki po kilku miesiącach używania. Nasz egzemplarz spędził więc większość swojego życia na bibliotecznej półce i służył jedynie do okazjonalnego przeglądania. Dzięki temu dziś mamy możliwość cieszyć się zamieszczonymi w nim pieśniami patriotycznymi.

9 listopada 2018 r.
Śpiewnik obecnie znajduje się w Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie. Analizując pieczątki umieszczone w książce widzimy, że początkowo stanowił on zasób Biblioteki

(zazwyczaj traktowana jako gorszy sort wśród okładek) dobrze się trzyma. Papier, jakkolwiek lekko zżółkł, spełnia świetnie swoje przeznaczenie – zarówno tekst, jak i ilustracje czekają na kolejnych czytelników. Na podstawie tych wszystkich informacji można wywnioskować, że los potraktował „Legendy" łaskawie – szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę skąd książka pochodzi...

9 listopada 2018 r.
Nawet biorąc pod uwagę książkę, można mówić – oczywiście w sensie metaforycznym – o genealogii i archeologii, gdyż czym w takim razie jest jej pochodzenie?... „Legendy" nie zostały kupione, lecz stosunkowo niedawno przyszły do nas same... Są bowiem darem (jednym z wielu) pewnego dobrego przyjaciela WBP (pozdrawiamy Pana W.!). Przez wzgląd na pozytywne emocje „Legendy" stanowią dla nas coś bardziej wyjątkowego niż typowy „zasób biblioteczny". Zwłaszcza, iż książka oraz pozostałe podarunki były dla naszego Darczyńcy pamiątką po osobie, która niedawno odeszła... Przedwojenne losy książki również są nam znane – stanowiła ona część zbioru dziecięcego Biblioteki Publicznej Miasta St. Warszawy. Przetrwała wojnę i powstanie warszawskie. Po wielu latach dzielnej pracy w służbie czytelnikom została ubytkowana, ale na emeryturze zyskała drugie życie, wchodząc w skład prywatnej biblioteczki jednej z czytelniczek biblioteki – gdyż idea bookcrossingu nie jest tak nowa, jak się wydaje...

10 listopada 2018 r.
Można postawić tezę, że wręcz każdy, kto po prostu lubi czytać, cieszy się też z zabaw interpretacyjnych, tworzeniu swobodnych skojarzeń. Jakkolwiek kogoś nasza teza zaskoczy, ale, mimo iż każda z opowieści operuje motywami patriotycznymi, ludowymi, religijnymi, a nawet społecznymi, „Legendy" to również historie o... zwierzętach! Oczywiście, jak to w legendach i baśniach bywa, czworonożni oraz skrzydlaci bohaterowie mówią i w niejednym koncepcie ma-

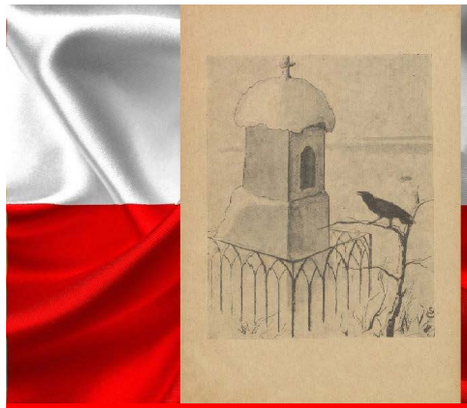

Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Olsztynie. Uczelnia ta działała w latach 1968-1974, kiedy to została przekształcona w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. WSP w 1999 roku stała się jednym z filarów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Gdzie znajdował się śpiewnik przed latami siedemdziesiątymi XX wieku? Tego nie wiemy.

10 listopada 2018 r.
Śpiewniki najbardziej kojarzą mi się z harcerstwem. Do dziś pamiętam naukę patriotycznych pieśni na harcerskich zbiórkach oraz wpisywanie ich do własnych zeszytów-śpiewników. Śpiewniki to także ogniska i wspólne śpiewanie... często w mocno koleżeńskiej atmosferze. W tamtych czasach, jeszcze przed Internetem i YouTubem, dobry śpiewnik stanowił prawdziwy skarb. Pieśni patriotyczne kojarzą mi się zaś z poczuciem wspólnoty, podnoszącym na duchu uczuciu udziału w „czymś większym". Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że lektura naszego patriotycznego śpiewnika to podróż przez wieki naszej bogatej i pięknej, choć często tragicznej, historii.

11 listopada 2018 r.
Jak pisał w 1931 roku z okazji jubileuszu 25-lecia Związku Kół Śpiewaczych Piotr Maszyński: „Boskie też jest posłannictwo pieśni, która nie znając granic przestrzeni, zawsze z jednaką mocą umie przeniknąć do najgłębszej świadomości ludzkiego uczucia. Ten jej dar czyni ją niezastąpionym łączni-

czają łapki, na szczęście zachowują jednak przy tym swoją zwierzęcą naturę. Czytelnik może więc na kartach książki spotkać zaskakująco liczną grupę polskich zwierząt – i tych mieszkających w pobliżu ludzkich siedzib, i tych leśnych. Nam udało się naliczyć aż 15 gatunków: 2 ze świata owadów (biedronka i świerszcz), 3 przedstawicieli ssaków (zając, wiewiórka, niedźwiedź) oraz aż 10 spośród ptaków (gil, skowronek, jaskółka, sroka, kruk, czyżyk, szczygieł, śmieciuszka, wróbel i jemiołuszka)! Ale i tak nasze serce podbił stary, wąsaty Zajączkowski...

11 listopada 2018 r.
Na podstawie „Legend" można też krótko rozważyć, jak jakość literatury wpływa na jej uniwersalność... Książka Konarskiego bowiem, jakkolwiek wydaje się prosta i raczej skierowana do dzieci, może zainteresować również dorosłych. Z czystym sercem można ją polecić każdemu pasjonatowi literatury międzywojnia (choć oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem zainteresowanych książkami dla dzieci), jak też czytelnikom zaintrygowanym samą formą legend i wykorzystaniem w nich polskich motywów religijnych, ludowych i obyczajowych. Pamiętajmy również o zwierzęcych bohaterach, którzy ucieszą czytelników śledzących każdy tego typu literacki trop. Oczywistym jest ostatecznie, że chętnie przeczytają ją również ci, którzy po prostu mają sentyment do tego typu literatury... Jednym zdaniem: Vivat Kazimierz Konarski! Vivat kolekcja „Niepodległa"! Vivat obchody 100-lecia niepodległości Polski!

-kiem duchowym, zbliżającym do siebie oddalonych lub kojącym tęsknotę tęskniących". Zgadzając się w pełni z tym cytatem, mamy nadzieję, że śpiewnik ten będzie służył każdemu komu bliska jest Polska: nasza tradycja, kultura oraz historia. Wierzymy, że wszystko czego nauczyliśmy się w ciągu minionego stulecia o wolności, patriotyzmie oraz nas samych jako współobywatelach, pozwoli uniknąć błędów i powtórzyć sukcesy, jakie odnieśliśmy w „naszym" stuleciu.

Kamienie milowe

5 października 2018 r.

Otwarcie nowego skrzydła budynku przy ul. 1 Maja 5 – siedziby WBP w Olsztynie

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego dr Gustaw Marek Brzezin, Dyrektor Biblioteki Narodowej dr Tomasz Makowski oraz Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie Andrzej Marcinkiewicz dokonali uroczystego otwarcia nowego, zachodniego skrzydła siedziby WBP przy ul. 1 Maja 5. W nowym budynku znalazły się: sala konferencyjna, Piątka – Biblioteka Dzieci i Młodzieży, Pracownia Regionalna, sala szkoleniowa, powierzchnie magazynowe oraz pokoje gościnne.

Fot. z archiwum WBP w Olsztynie

16-18 października 2018 r.

Przegląd Wydawnictw Regionalnych „MojeTwojeNasze"

Odbyła się ósma edycja wydarzenia promującego wydawców z Warmii i Mazur oraz ich książki. Podczas przeglądu 17 oficyn regionalnych prezentowało swoje najnowsze publikacje, a równolegle odbywało się wiele wydarzeń towarzyszących, takich jak warsztaty i prelekcje, m.in. poświęcone projektom translatorskim oraz bajce regionalnej i niemieckiej. W programie znalazły się również: rozstrzygnięcie konkursu na Książkę Przeglądu, akcja artystyczna „Książka-obiekt" oraz spotkanie autorskie z Zygmuntem Miłoszewskim. Partnerzy ósmej edycji Przeglądu: Martin-Opitz-Bibliothek z Herne, Gmina Olsztyn, Polsko-Niemieckie Centrum Młodzieży i Goethe-Institut z Warszawy.

11 listopada 2018 r.

Dyskusyjne Kluby Książki w województwie warmińsko-mazurskim

Liczba Dyskusyjnych Klubów Książki w naszym województwie zbliżyła się do setki. Ostatecznie na koniec roku funkcjonować będzie dokładnie 100 DKK, które regularnie organizują spotkania z czytelnikami. Moderatorzy tych klubów oraz inni pracownicy bibliotek w ciągu 2018 roku brali udział w wielu wydarzeniach edukacyjnych i zorganizowali w swoich bibliotekach 36 spotkań autorskich dofinansowanych ze środków Instytutu Książki i Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Z klubowiczami DKK spotkali się m.in. Katarzyna Bonda, Ałbena Grabowska, Andrzej Poniedzielski, Tomasz Sekielski i Edyta Świętek.

12 grudnia 2018 r.

Konferencja Regionalna w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej

Tradycyjnie już odbyła się Konferencja Regionalna. Prelegentami byli dr Tomasz Makowski, Dyrektor Biblioteki Narodowej, którego wystąpienie dotyczyło biblioteki jako inwestycji oraz e-usługi OMNIS, a także Karolina Milczarek i Jakub Kozłowski z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, którzy opowiedzieli o ofercie programu Erasmus+. Doceniono także biblioteki, które w roku 2018 zajęły wysokie miejsca w Rankingu Bibliotek „Rzeczpospolitej" i Instytutu Książki.

Joanna Szydłowska
UWM w Olsztynie

Setna rocznica urodzin Władysława Ogrodzińskiego

W czerwcu 2018 r. minęła setna rocznica urodzin Władysława Ogrodzińskiego – honorowego obywatela Olsztyna i Lidzbarka Warmińskiego, pisarza, reportera i publicysty, bibliotekarza, muzealnika, animatora kultury. Dla upamiętnienia tego jubileuszu Komisja Badań nad Kulturą Warmii i Mazur przy Towarzystwie Naukowym im. Wojciecha Kętrzyńskiego wraz z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie 15 listopada 2018 r. zorganizowały spotkanie wspomnieniowe poświęcone tej zasłużonej dla kultury polskiej i regionu postaci. Autora *Tropem odnalezionych przeznaczeń* wspominali przedstawiciele środowiska naukowego, bibliotekarze i muzealnicy, a także członkowie rodziny. Spotkanie odbyło się w Olsztynie w nowym gmachu biblioteki przy ulicy 1 Maja 5.

Władysław Ogrodziński (1918-2012)

urodził się u progu niepodległości państwa polskiego 2 czerwca 1918 r. w miejscowości Dolina na Pokuciu (województwo stanisławowskie). Być może to właśnie symboliczna data urodzin oraz dziedzictwo intelektualne ojca – luminarza polskiej humanistyki, historyka literatury – wyposażyły go w niezwykłą wrażliwość dla spraw narodu i spuścizny kulturowej minionego. Biografia Ogrodzińskiego to potężny kęs naszej historii: niebezpiecznych zakrętów, wielkich aspiracji, iluzji, marzeń i klęsk.

Jeszcze przed wojną młody Ogrodziński podjął pracę w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim (przerwie je wojna). Temu etapowi swojej biografii późniejszy autor *Pięknej Nieznajomej* zawdzięcza wszystko: uczy się od najlepszych, obcuje z wybitnymi. Ale równocześnie wciąż marzy o karierze reportera tej miary, co dziennikarska gwiazda tamtych czasów – Egon Erwin Kisch. Lata okupacji spędził Ogrodziński pracując w krakowskich Zakładach Sodowych „Solvay", po aresztowaniu w 1943 r. trafił do Auschwitz. Do Polskiej Akademii Umiejętności wrócił już w styczniu 1945 r. i ostatecznie poświęcił tej szacownej instytucji dwadzieścia jeden lat życia. Po wojnie związał się z krakowskim środowiskiem akademickim jako student historii, potem asystent i adiunkt w Zakładzie Historii Kultury Materialnej i Zakładzie Archeologii PAN (1953-1956). W 1946 r. nawiązał kontakt z katowicką „Odrą" kierowaną ręką wytrawnego znawcy dziejów Śląska – Wilhelma Szewczyka. To z jego inspiracji dwudziestoośmioletni Ogrodziński ruszył na pierwszą reporterską wędrówkę – na Warmię i Mazury. Efektem był czternastoczęściowy cykl reportaży *Ziemia odnalezionych przeznaczeń* – drukowany pierwotnie w „Odrze" (1946-1947), nagrodzony prestiżową nagrodą tego periodyku za rok 1947, a wydany wkrótce w okrojonej przez cenzurę wersji jako pozycja zwarta.

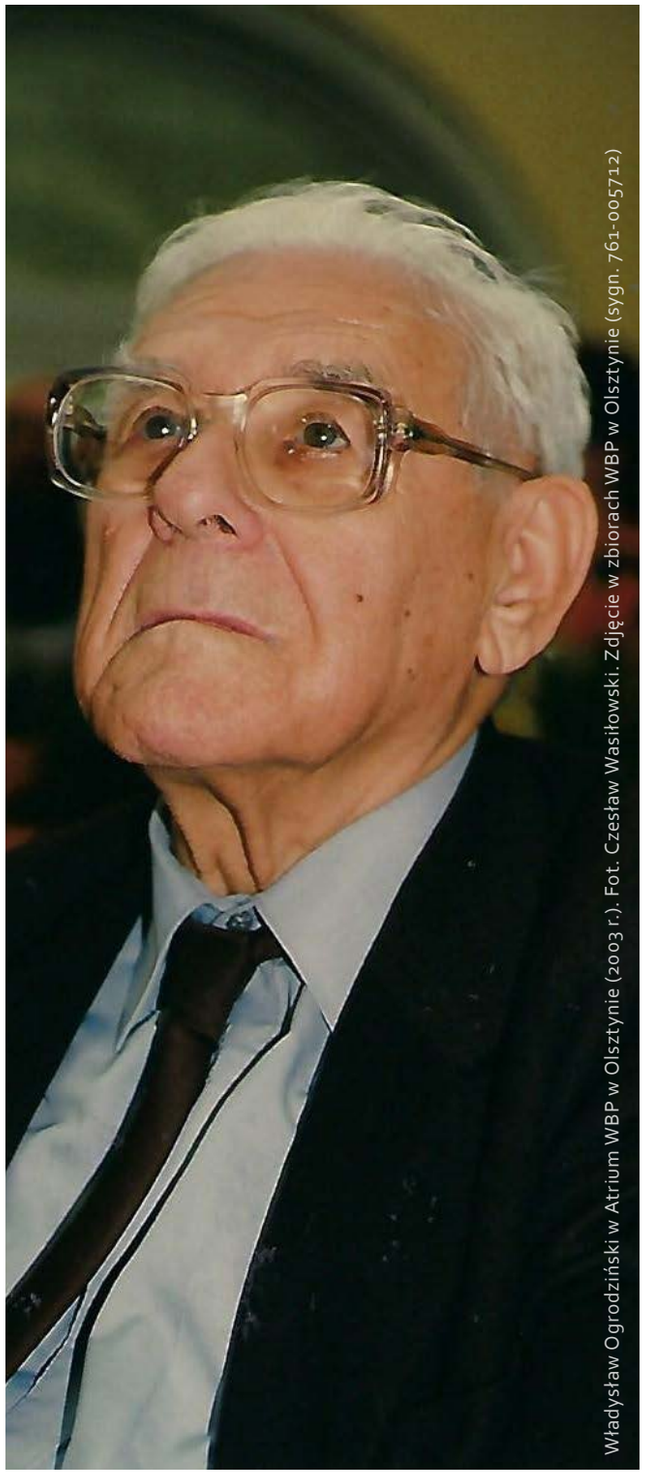

Władysław Ogrodziński w Atrium WBP w Olsztynie (2003 r.). Fot. Czesław Wasiłowski. Zdjęcie w zbiorach WBP w Olsztynie (sygn. 761-005712)

Ogrodziński „uczył" swoich krakowskich przyjaciół skomplikowanej historii Warmii i Mazur, „zdradzał" im piękno tutejszego krajobrazu. Towarzysze z PAU okazali się niezrównanymi kompanami eskapad wodniackich. Zabierał ich Ogrodziński na wycieczki i biwaki m.in. nad Jezioro Łańskie, nad Marózkę, do ośrodka „Baba Jaga" w Kretowinach. To z nimi Ogrodziński przemierzał szlaki warmińskiej Łyny. W jego reportażach i esejach przetrwała ekscentryczna siermiężność turystycznego bytowania, nieskażona i surowa przyroda, biesiady przy ognisku, fantazja młodości.

Fascynacja Warmią i Mazurami przybrała wkrótce wymiar instytucjonalny. Ogrodziński został wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Mazurów i Warmiaków oraz kierownikiem Sekcji Informacyjno-Propagandowej. Z ramienia tej instytucji przedsięwzięto m.in. zbiórkę polskich książek dla Mazurów i Warmiaków, sprzedaż cegiełek na Warmiński Uniwersytet Ludowy w Jurkowym Młynie (50 zł), fundowano stypendia dla młodzieży z Warmii i Mazur. Zawiązywaniu związków między Krakowem a Warmią i Mazurami służyła m.in. dwutygodniowa wycieczka na Warmię i Mazury (lipiec 1948 r.) oraz występy zespołów z Warmii i Mazur – także na najbardziej prestiżowych scenach Krakowa. W latach 40., a nawet i 50., w morzu powszechnej niewiedzy o realiach ziemi mazurskiej i warmińskiej, w sytuacji, gdy standard dziennikarskich wypowiedzi na tematy byłych Prus Wschodnich wyznaczał raczej brak przygotowania merytorycznego i gdy retoryczną dezynwolturę łatwo było uznać za publicystyczną tezę, teksty Ogrodzińskiego zaskakiwały rozmachem warstwy faktograficznej, śmiałą konceptualizacją zagadnień, perspektywą historiozoficzną.

W 1956 r. Władysław Ogrodziński opuścił Kraków i zamieszkał w Olsztynie. Szybko stał się znaczącą postacią w środowisku naukowym i kulturalnym miasta nad Łyną, które właśnie przeżywało rewoltę Października '56. Ogrodziński włączył się w działania zorientowane na rozpoznanie dorobku intelektualnego Warmii i Mazur, konsolidację miejscowego środowiska, stworzenie warsztatu badawczego. W artykułach i wypowiedziach publicznych artykułował tezy uniwersalizujące doświadczenie historyczne regionu nad Łyną, Pasłęką i Wielkimi Jeziorami, wpisujące je w porządek historii i kultury Polski oraz Europy. Historyk i muzealnik Ogrodziński rozumiał i doceniał wymiar transformacji geopolitycznych Europy Środkowej w 1945 r., zwłaszcza wobec tzw. ziem poniemieckich przejętych przez Polskę po Jałcie. Nasz stosunek do dziedzictwa cywilizacyjnego tej części Europy, determinowany charakterem polsko-niemieckiego sąsiedztwa, jest wciąż ważnym i niezmiennie aktualnym wyzwaniem intelektualnym – przekonywał autor.

Prace Ogrodzińskiego zaświadczały za Edwardem Martuszewskim, że „przed nami byli tu inni": historycy, językoznawcy, krajoznawcy. Ci wybitni poprzednicy pozostawili po sobie unikalne dokumenty życia Warmii i Mazur, świata skazanego na istnienie, którego odległymi depozytariuszami zostaliśmy w 1945 r. Z niestrudzoną konsekwencją pisał Ogrodziński o obowiązkach nauki w zakresie penetracji przeszłości (zwłaszcza na ziemiach pogranicza kulturowego), zgłaszał postulaty badawcze, oddawał hołd pionierskim przedsięwzięciom Hieronima Skurpskiego, Emilii Sukertowej-

-Biedrawiny i innych. Obalając obiegowe przekonanie o kulturalnym eremie Warmii i Mazur, zachwycał się elementami warmińskiego i mazurskiego folkloru, podziwiał bezcenne skarby piśmiennictwa szesnastowiecznego, popularyzował myśl Kętrzyńskiego i Gizewiusza.
Władysław Ogrodziński był stałym współpracownikiem periodyków regionalnych i ogólnopolskich. Promował sprawy regionu m.in. na łamach „Odry" i „Przeglądu Zachodniego", „Tygodnika Kulturalnego", „Miesięcznika Literackiego", „Polityki" i „Argumentów". Angażował się w przedsięwzięcia zorientowane na projektowanie polityki pamięci historycznej z bliską sobie ideą grunwaldzką na czele (w latach 1958-1960 był Sekretarzem Społecznego Komitetu Grunwaldzkiego). W 1958 r. został członkiem Rady Kultury przy Ministrze Kultury i Sztuki, a cztery lata później przez całe dwie dekady pełnił funkcję Prezesa Zarządu Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PTTK w Olsztynie (1962-1981). Był autorem bedekerów i informatorów przewodnikowych: napisanych piękną polszczyzna, erudycyjnych, głoszących świetność maleńkiego Gietrzwałdu i biskupiej siedziby w Lidzbarku Warmińskim, reszelskiego zamku i Szlaku Kopernikowskiego.
27 listopada 1956 r. Ogrodziński wszedł do składu siedemnastoosobowego, elitarnego grona założycieli Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze", m.in. obok Hieronima Skurpskiego, Jerzego Putramenta, Waltera Późnego, Bohdana Wilamowskiego, Andrzeja Wakara. Przez dwa lata (1960-1962) pełnił funkcję dyrektora programowego „Pojezierza". Jego pasja, determinacja i umiejętności organizatorskie służyły m.in. idei patronatu „Pojezierza" nad gotyckimi zamkami w Lidzbarku, Reszlu i Giżycku, sprawie upamiętnienia grunwaldzkiej wiktorii. Ogrodziński miał swój wkład w projektowanie i wzmocnienie instrumentarium naukowo-wydawniczego regionu: był przy narodzinach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich" (1957) i „Rocznika Olsztyńskiego" (1958). Nieoceniony jest jego udział w powstaniu Fundacji Naukowej im. Wojciecha Kętrzyńskiego (1961), przemianowanej wkrótce na Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. W tej instytucji sprawował funkcję sekretarza generalnego (od 1961), a potem dyrektora (1968-1970). Aż do przejścia na emeryturę w 1983 r. Ogrodziński kierował Muzeum Mazurskim, przemianowanym za jego kadencji na Muzeum Warmii i Mazur.
Władysław Ogrodziński publikował szkice historyczne i historycznoliterackie; doskonale czuł się w poetyce reportażu, eseju i felietonu. Pisał powieści historyczne i współczesne; współpracował z radiem. Poczesne miejsce w jego intelektualnym dorobku zajęły opracowania edytorskie, m.in. pieśni Gustawa Gizewiusza *Pieśni ludu znad górnej Drwęcy* (2000), ks. Walentego Barczewskiego *Kiermasy na Warmii* (1984) i Oskara Kolberga *Mazury Pruskie* (1966). We współpracy z Stanisławem Achremczykiem przygotował dwa monumentalne tomy wieloautorskie *Olsztyn 1353-2003* (2003) oraz *Olsztyn 1945-2005. Kultura* (2006). Retrospektywny charakter mają zbiory publicystyki Ogrodzińskiego: *Tropem odnalezionych przeznaczeń* (2003), *Ta chwila olśnienia* (2006) oraz *Romans z radiem* (2011). Szeroki materiał wspomnień o Władysławie Ogrodzińskim oraz kalendarium zawiera zbiór przygotowany przez Jana Chłostę *Nigdy nie wypuszczał pióra z ręki...*(2013).

Waldemar Tychek
WBP w Olsztynie

Cykl
„Z miejsc pamięci niczyjej"

WYBUDUJ MI DOM...

...nawet gdyby ściany
stawiać było trzeba ze zmęczenia
Gdy cegieł zabraknie weź serca
tak wiele serc jest teraz z kamienia
(J. Ignaciuk, „Dom")

Kiedy podczas jednego z kwietniowych poranków 1975 roku spłoszone łyski ze szczekliwym wrzaskiem rwały na środek jeziora Długiego, z nabrzeżnych szuwarów wynurzał się Jurek Ignaciuk z lornetką w dłoni. Nogawki spodni dżinsów ociekały mu wodą. My staliśmy bezpiecznie na brzegu, obserwując poranne mgiełki unoszące się nad jeziorem.
- Panowie – powiedział Jurek – łyski już budują gniazda. Czas będzie i na nas...

Dochodziła szósta rano i Bóg raczy wiedzieć jak to się stało, że daliśmy się namówić Jurkowi na tę eskapadę o tak nieprzystojnej porze. Ale Jurek już taki był. Dawaliśmy się ponieść jego fascynacjom. Wtedy nikt z nas jeszcze nie rozumiał znaczenia jego słów o tym, że łyski zajmując swoje rewiry lęgowe odłączają się od stada i bronią gniazd przed osobnikami swojego gatunku. Później ten motyw, zaczerpnięty także z tekstów śpiewanych przez zespół „Niebo" (którego Jurek był jednym z założycieli), znalazł się również i w naszej twórczości literackiej, a zwłaszcza Jacka Karaszewskiego w tomie „Zwierzęta miasta". Jurek był legendą, charyzmatycznym koryfeuszem, za którym wędrowaliśmy, odkrywając te obszary rzeczywistości dotąd dla nas nieznane.

Pojawił się na WSP [Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie] po rezygnacji ze studiów na drugim roku w olsztyńskiej ART [Akademii Rolniczo-Technicznej – przyp. red.] i od razu zgrupował nas wokół siebie, tworząc teatr „Kod". Szykowaliśmy pierwszy spektakl na Festiwal Teatrów Studenckich „Start" i próby odbywały się w zasadzie codziennie. Jurek potrafił stworzyć aurę tajemniczości i swoistej inicjacji dla wszystkich pragnących uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Nie każdemu się udało. Jego charakter i nieco demoniczny nimb piewcy świata, którego granice ocierały się o śmierć i poczucie krzywdy, nie dla każdego były możliwe do przyjęcia. Kiedy tłumaczył, że widoczne na jego ciele zabliźnione sznyty układające się w szachownicę, powstały dlatego, bo chciał zagrać w szachy na swojej skórze, nie każdy zdolny był przyjąć, a tym

bardziej traktować jako formę zdystansowania się od tych młodzieńczych okaleczeń.

Jurek obsesyjnie poszukiwał miejsca-azylu, gdzie mógł bezpiecznie oddawać się swoim pasjom, ale jednocześnie „bolała" go samotność. Potrzebował innych ludzi, czasami na krótko, czasami na dłużej. Kiedy któregoś dnia zaprosił nas do siebie – do małego pokoiku w mieszkaniu jego babci przy ulicy Żeromskiego – byliśmy zaskoczeni atmosferą. Na podłodze stały zapalone świece, z gramofonu dobiegały ballady Okudżawy, a ze szklanek w kącie unosił się aromat wina. Jak się okazało było to pierwsze spotkanie z wielu, jakie odbyliśmy smakując zarówno trunki, jak i specyficznie mroczną atmosferę stwarzaną przez Jurka (kolejne spotkania odbywały się już w mieszkaniu przy ulicy Kościuszki). Do tego doszły jeszcze wyprawy przez las nad jezioro Podkówka i okolice Długiego z plecakami pełnymi butelek i buteleczek, podczas których zaczęły się już pojawiać pierwsze bajkowe historyjki o „nietoperkach" i „mykusiach". Powstawały też poematy, tworzyły się konstrukcje opowiadań i gry w przerzutnie i metafory.

Podczas obozu artystycznego teatru „Kod" w Mrągowie, gdzie na scenie domu kultury powstała zabawna komedia dell'arte, Jurek zrobił sałatkę z surowych grzybów, wśród których trafiły się też muchomory. O dziwo, była bardzo smaczna! Mawiał też, że pewne potrawy należy podawać na pograniczu niejadalności, tzn. przyprawionych tak, że ich konsumpcja bez popijania piwem stawała się naprawdę niemożliwa. Dotyczyło to zwłaszcza „kaszanki po malajsku" i szaszłyków przyrządzanych z tego, co znalazło się w lodówce, a co mogło być nawet nie pierwszej świeżości. Był dobrym kucharzem i znawcą grzybów (co później znalazło swój wyraz w „Grzybów zbieranie a i kosztowanie").

Pod koniec lat siedemdziesiątych rozpoczął się odwrót Jurka od teatru. Wciąż biedził się nad inscenizacją „Orchis militaris" Ivo Michielsa i nad cyzelowaniem sonetów zamieszczonych potem w tomiku „Sonety cyrku Salto". Długo to trwało. Z ostatnim spektaklem „Dziennik powolnego obumierania" pojechaliśmy na przegląd do Szczecina już sami, bez naszego guru. To był czas trudny dla nas wszystkich. Oddalaliśmy się od siebie, nie mogąc nadążyć za jego alkoholowymi eksperymentami. Już nam nie imponowały jego zawołania – „W wasze ręce perswaduję" wznoszone butelką z piwem do połowy wypełnioną „Przemysławką". Gdy Jacek Karaszewski pokazał mu swój wiersz, który był rozstaniem z legendą i mitem, Jurek ze smutkiem i krzywym uśmiechem, powiedział – "Źle skończysz, Przyjacielu..."

XxX

co zrobisz łotrze kiedy cię opuszczę

kiedy ci zabraknie wiary w to żeś dobry

pijany choć leżysz najczęściej

w błocie swego świata jak pusta puszka

choć ładnie pachniesz boś wypił perfumę

przetrzymał chuchnął otarł łzy rękawem

ja muszę wracać do cierpień na krzyżu

do ostrza do drzazgi w twoich drżących palcach

bo jam cię stworzył

a tyś mnie kozikiem wystrugał

by zaraz sprzedać na końskim bazarze

co zrobisz co zrobisz łotrze kiedy cię opuszczę

W 2000 roku, kiedy Jurek w Sali Kromerowskiej olsztyńskiego zamku odbierał Nagrodę im. Ignacego Krasickiego, powitaliśmy się jak starzy przyjaciele, choć to już nie był ten Ignaciuk z naszych lat młodzieńczych. Przygarbiony niczym starzec, bez tego charakterystycznego błysku w oku, zagubiony i skonsternowany tłumem, który go otaczał. Zapytałem czy pamięta ławeczkę nad Długim, spłoszone łyski i nasze poranne biesiadowanie z płomiennymi recytacjami Bursy, Okudżawy i Wysockiego – pochylił smętnie głowę i, jakby nie dosłyszał mojego pytania, cichutko powiedział „A mówiłem mu, że źle skończy...". Dziesięć lat wcześniej Jacek, po powrocie z Anglii, poszedł do lasu miejskiego i tam już pozostał. Tego roku, w samym środku lata, wyniesiono także ciało Jurka. Podobno podczas ataku choroby nie chciał, by wezwano pogotowie.

Sprawdziłem miejsca, w których tak często bywaliśmy. Zarosły chaszczami, ścieżki porosły trawą, a i ławeczki też już nie ma. W tym miejscu postawiono kilka siedzisk i urządzeń rekreacyjno-sportowych do uprawiania aktywnej turystyki.

Fot. "Ależ, nie taak! J. Krzywe '98". Zdjęcie ze zbiorów WBP w Olsztynie. Dar rodziny Jerzego Ignaciuka

Ewa Aftewicz

Niech to miasto zaleje deszcz

– recenzja „Ślepnąc od świateł" Jakuba Żulczyka

519 stron, 6 rozdziałów, ponad 150 tysięcy sprzedanych egzemplarzy. 8 odcinków, łącznie 7 godzin i 43 minuty oraz miejsce na liście najlepszych seriali z całego świata 2018 roku magazynu „Variety". O serialu i książce Jakuba Żulczyka nie słyszano chyba tylko w gąszczu amazońskiej puszczy. A szkoda, bo warto.

Oniryczny, porażający, wulgarny, dosadny, przekłamany i powierzchowny - sprzecznych opinii o serialu i książce Żulczyka jest tyle, ilu czytelników i widzów. Styl pisarza z Mazur nie każdemu odpowiada, ale jeśli już złapiemy się na haczyk często metaforycznego języka autora, to możemy być pewni, że jego twórczość zostanie z nami na dłużej. „Ślepnąc od świateł" to 6 dni z życia warszawskiego, lecz pochodzącego z Olsztyna, dilera, który w sprzedaży kokainy wysoko postawionym politykom, artystom i aktorom znalazł swój sposób na życie. Nie jest to nudnie szczegółowy dokument obrazujący mechanizmy działania przestępczego świata, a raczej mroczny obraz tego, jak przemoc, narkotyki i łatwe pieniądze niszczą wszystkich, którzy mają z nimi styczność. Serial jest równie wciągający, jak książka, jednak różni się niektórymi rozwiązaniami fabularnymi, dlatego fani powieści również odnajdą w nim dla siebie coś nowego.

Serialowego głównego bohatera od literackiego pierwowzoru różni przede wszystkim imię. Jakub Żulczyk w jednej z wypowiedzi tłumaczył, że od początku chciał, by książkowy diler był jego imiennikiem, lecz obawiał się niepotrzebnego utożsamiania postaci z autorem. W serialu poznajemy więc Kubę, choć w powieści naszym przewodnikiem po narkotycznej Warszawie był Jacek. Gdy autor książki jest jednocześnie scenarzystą, musi walczyć z pokusą „poprawiania" fabuły, dodawania innych rozwiązań czy wykreślania słabszych fragmentów. Na szczęście w scenariuszu zmieniono tylko tyle, ile było konieczne, by dostosować literacki tekst do potrzeb serialu.

Tym, co w telewizyjnej adaptacji z pewnością zachwyci wielbicieli książki, jest różnorodna muzyka idealnie wpasowująca się w klimat poszczególnych scen. Znajdziemy tu kultowy Maanam, uliczne brzmienie hip-hopowej grupy PRO8L3M, klasyk Miry Kubasińskiej z zespołu Breakout czy Kazika i Myslovitz. Ścieżka dźwiękowa oddaje te wszystkie emocje, które powieść przekazywała w słowach narratora, jego myślach i komentarzach do opisywanych sytuacji. Jeśli chodzi o narrację, to z jej powodu pojawia się pierwszy zarzut w stosunku do serialowego bohatera, czyli wyjątkowa, wręcz sztuczna powściągliwość i małomówność. W książce świat widzimy oczami głównej postaci – Jacka – z jego spostrzeżeniami, przemyśleniami i opisami snów. W serialu tego nie ma, pozostają nam tylko „suche" wypowiedzi, co często raziło fanów powieści, bo dzięki narracji podczas czytania książki bohater nie wydawał się tak milczący. Jacek/Kuba to dokładnie planujący wszystko pedant, który nie jest rozmowny z ważnych powodów – w trosce o własne bezpieczeństwo.

Dlaczego w takim razie warto przeczytać i obejrzeć „Ślepnąc od świateł" (w dowolnej kolejności)? Bo to historia nieoczywista, obnażająca z pozoru piękny i doskonały świat z bilbordów, w którym każdy szuka sposobów na zagłuszenie dławiącej samotności. Bo w tytule tym znajdziemy ponury obraz Warszawy, której mieszkańcy brodzą w nijakości i marzą – tak jak główny bohater – o oczyszczającym deszczu, a nawet powodzi, zmywającej grzechy, cierpienie i pozwalającej zacząć od nowa. Historia ta zostaje w głowie, czytelnik i widz mimowolnie do niej wraca, co jest najlepszym dowodem na kunsztowność fabuły. Odczucia po lekturze najlepiej oddają zawarte w książce słowa głównego bohatera:
„[...] już wtedy wiedziałem, że ona wchodzi mi pod skórę, przez oczy, przez otwory w ciele, że będę o niej myślał wtedy, kiedy nie powinienem. Że będzie mnie rozpraszać.
A ona jest świetna w rozpraszaniu, umie przekierować całą uwagę wyłącznie na siebie" [1].

[1] J. Żulczyk, Ślepnąc od świateł, Warszawa 2014, s. 85.

Iaroslavna Grabowska
Biblioteka IRS im. Stanisława Sakowicza w Olsztynie

Niesamowita podróż do Miejskiej Biblioteki im. V. M. Shukshyna w Bijsku

Dla większości z nas urlop to przede wszystkim czas odpoczynku i regeneracji sił. Ja jednak, planując tegoroczne wakacje, wyszłam z założenia, iż będzie to połączenie odpoczynku z edukacją zawodową. Realizacja tego zamiaru polegała na odwiedzeniu Miejskiej Biblioteki im. V. M. Shukshyna znajdującej się w moim rodzinnym mieście Bijsk, w Kraju Ałtajskim położonym w azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej, oddalonym o 5 tysięcy kilometrów od Polski.

Bijsk liczy około 200 tysięcy mieszkańców, co w skali rosyjskich miast czyni zeń niewielką miejscowość. Początek jego powstania związany jest z ufundowaniem fortecy nad rzeką Biją przez cara Piotra I Wielkiego w 1709 roku. Status miasta uzyskał w 1782 roku. Obecnie miasto jest punktem wyjścia autostrady Czuja, która przecina góry Ałtaj aż do granicy z Mongolią. Bijsk to także centrum edukacyjno-kulturalne regionu, w którym umiejscowione są 4 wyższe uczelnie i aż 15 bibliotek. Największa spośród miejskich bibliotek powstała w 1900 roku. Od początku swego istnienia Biblioteka Centralna odgrywa ważną rolę w kształtowaniu wizerunku całego regionu oraz urozmaica życie intelektualne mieszkańców miasta. W latach dwudziestych XX wieku pracownicy biblioteki zainicjowali program publicznego czytania gazet. W czasach powojennych biblioteka rozwinęła aktywność prospołeczną. W ramach jej działalności organizowane były wystawy

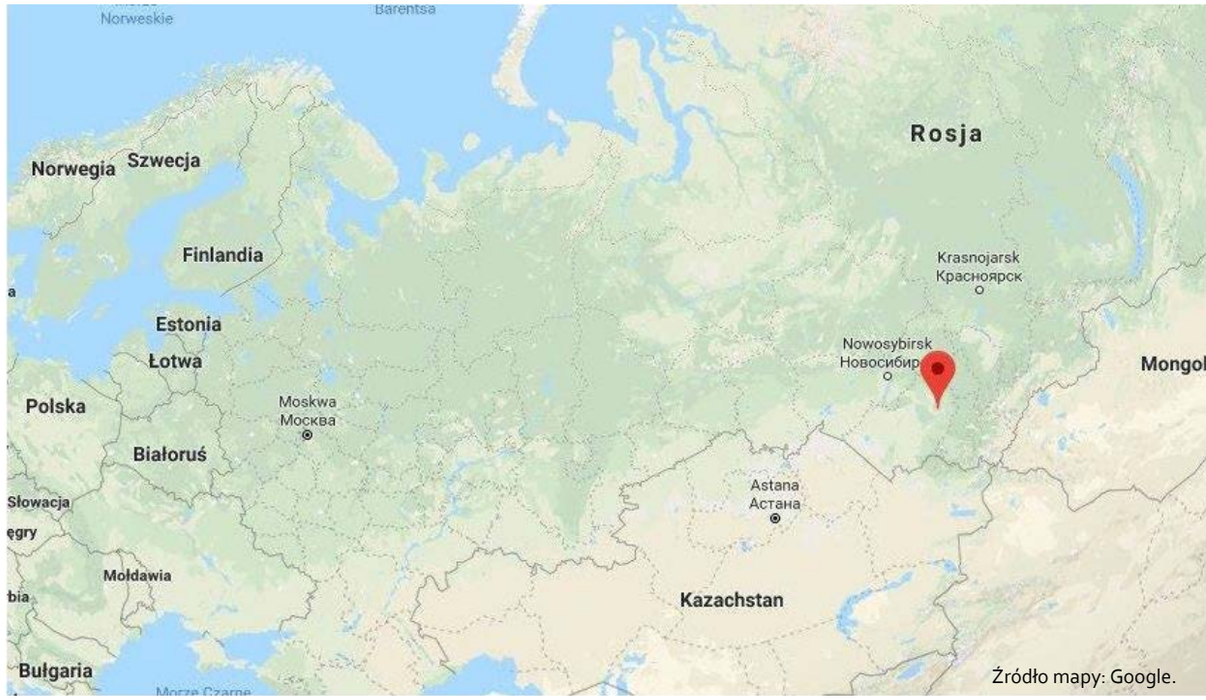

Źródło mapy: Google.

tematyczne, spotkania z pisarzami z całego kraju, nawiązano współpracę z innymi bibliotekami, pojawiły się pierwsze książki własnego wydawnictwa. Wydarzeniem przełomowym w historii biblioteki było zorganizowane w 1967 roku pierwszego spotkania czytelników z Vasilijem Makarowiczem Shukshynym, znanym radzieckim pisarzem i reżyserem filmowym. Od tego czasu biblioteka gromadzi wszelkie informacje dotyczące artysty i jego dorobku twórczego. Dzięki temu na bazie biblioteki powstało Muzeum Shukshyna, które może pochwalić się unikatową kolekcją książek osobiście podarowanych przez pisarza i opatrzonych jego autografem. W 1975 roku, w uznaniu zasług w promowaniu twórczości artysty, bibliotece nadano imię V. M. Shukshyna.

Biblioteka ulokowana w zabytkowym budynku, będącym niegdyś domem bogatego kupca Osipova, w 2009 roku przeszła gruntowny remont. Dziś to nowoczesny gmach, znajdujący się w samym sercu historycznego miasta, stylizowany na dziewiętnastowieczną zabudowę, współgrającą z architekturą Starego Miasta. W planach zarządu jest zakup i remont kolejnej starej kamienicy, w której będzie utworzone odrębne archiwum zasobów biblioteki.

Współcześnie Miejska Biblioteka im. V. M. Shukshyna w Bijsku dopełnia i urozmaica życie społeczno-kulturalne miasta i całego regionu. Jest najważniejszym ośrodkiem informacji naukowej i popularnonaukowej, z której korzysta kadra dydaktyczna miejscowych uczelni, studenci i zwykli mieszkańcy miasta. Jej główne zadanie skupia się na gromadzeniu literatury narodowej, zbiorów specjalnych i kolekcji związanych z regionem Ałtajskim. Ponadto w jej murach odbywają się coroczne spotkania literackie potomków patrona biblioteki z miłośnikami jego twórczości. Zainteresowaniem cieszą się opowieści rodziny i przyjaciół pisarza o początkach jego kariery, twórczości, wspomnienia z dzieciństwa. Tradycją są pokazy filmów jego reżyserii. Przedstawiciele biblioteki uczestniczą również w festiwalu poświęconym pamięci V. M. Shukshyna, który odbywa się cyklicznie latem w Srostkach - mieście urodzenia pisarza.

W celu usprawnienia działalności, biblioteka podzielona została na wyodrębnione organizacyjnie działy. Największą ilością posiadanych wolumenów może poszczycić się wypożyczalnia książek czynna codziennie w godzinach od 11.00 do 18.00. W jej zasobach czytelnicy znajdą publikacje z zakresu nauk społecznych, humanistycznych, przyrodniczych, krajoznawstwa, sztuki i sportu, a także szeroki wybór literatury pięknej, zarówno rosyjskich, jak i zagranicznych autorów. Uzyskanie informacji o wykazie posiadanych i dostępnych do wypożyczenia książek możliwe jest na dwa sposoby. Pierwszy, tradycyjny – poprzez katalog kartkowy ułożony alfabetycznie, systematycznie i krajoznawczo. Drugi, poprzez dostęp do strony internetowej biblioteki, która jest na bieżąco aktualizowana, co ułatwia wybór danego tytułu. Wypożyczalnia dostępna jest jedynie dla posiadających stałe zameldowanie mieszkańców Bijska, którzy ukończyli 14 lat. Dla uczniów szkół średnich i studentów wyższych uczelni organizowane są szkolenia z zasad korzystania z biblioteki oraz procedury wyszukiwania informacji w katalogach książek.

Biblioteka wychodzi również naprzeciw ludziom niepełnosprawnym, umożliwiając tej grupie czytelników dostęp do zasobów wypożyczalni za pośrednictwem usługi „zamówienie książki do domu". W tym przypadku pracownik biblioteki osobiście dostarcza zamówioną książkę na adres czytelnika.

Kolejny z działów, jakim jest czytelnia, pozwala na korzystanie na miejscu ze specjalistycznej literatury oraz ponad 100 bieżących tytułów gazet i czasopism. To tutaj możliwy jest wgląd do zasobów biblioteki za pomocą specjalnie stworzonego systemu GARANT – elektronicznego katalogu książek i czasopism. Na wyposażeniu czytelni znajdują się stanowiska komputerowe z dostępem do sieci internetowej oraz aktualnej bazy aktów prawnych poprzez program Konsultant+. W jednym miejscu czytelnicy znajdą źródło wiedzy niezbędnej do przygotowania referatów, prac magisterskich lub monografii naukowych, ale także aktualne informacje polityczne, gospodarcze i kulturalne. Nowoczesne zaplecze technologiczne oraz przestrzeń, jaką dysponuje czytelnia, pozwalają na jej

Fot. Czytelnia w Bijsku wykonała autorka tekstu

wykorzystanie do organizacji tematycznych wystaw, dni muzyki, premier książek i czasopism oraz spotkań z pisarzami i znanymi postaciami życia kulturalnego regionu.

Moje szczególne zainteresowanie wzbudziła działalność Działu Informacji i Bibliografii oraz Działu Krajoznawstwa. Oba działy skupiają się na gromadzeniu informacji poświęconych rodzimemu regionowi. Możemy tu znaleźć aktualizowany na bieżąco katalog „Ałtaj" zawierający takie podrozdziały jak przedsiębiorstwa, pisarze, przyroda regionu oraz elektroniczną bazę „Rocznik Bijska". Działające w ramach Działu Krajoznawstwa wydawnictwo własne biblioteki publikuje opracowania dotyczące historii, geografii i natury regionu oraz monografie znanych osobistości miasta.

W chwili obecnej w zasobach Miejskiej Biblioteki im. V. M. Shukshyna w Bijsku znajduje się ponad 858,5 tysięcy woluminów w tym: książki – 606 tysięcy; publikacje audiowizualne – 6,6 tysięcy; czasopisma i gazety – 240,3 tysięcy. Zasoby stale dopełniają zakupy nowych tytułów, dary autorów i gości spotkań literackich, wymiana prowadzona z zaprzyjaźnionymi tematycznie bibliotekami. Archiwum gazet zawiera periodyki z okresu ostatnich 100 lat.

Odwiedzając Miejską Bibliotekę im. V. M. Shukshyna w Bijsku, osobiście przekonałam się, iż swoją wyjątkowość zawdzięcza nie tyle wielkości posiadanych zasobów, rozwiązaniom organizacyjnym, stosowanym technologiom czy usytuowaniu w odnowionym budynku, lecz ludziom, którzy na co dzień w niej pracują. To oni, w większości nauczyciele i absolwenci Akademii im. V. M. Shukshyna w Bijsku, są sercem i duszą biblioteki. Ich pasja i zaangażowanie sprawiają, że biblioteka przetrwała najtrudniejsze czasy lat 90. i może funkcjonować w obecnym kształcie. Nie są to więc ludzie przypadkowi, ale miłośnicy, którzy biorą czynny udział w popularyzacji czytania. Cel ten realizowany jest m.in. poprzez tworzenie punktów wydawania książek poza siedzibą biblioteki. Wdrażany jest również program pn. „Biblioteka rodzinnego czytania" skierowany na popularyzację czytania książek w wersji papierowej pośród przedstawicieli najmłodszego pokolenia. Organizowane są cykliczne spotkania ze znanymi i ciekawymi osobistościami, konkursy dla dzieci i młodzieży, których założeniem jest rozpowszechnianie kultury czytania. W tym celu wybudowano salę konferencyjną, wykorzystywaną do prowadzenia seminariów, szkoleń i wystaw. Do najważniejszych wydarzeń 2018 roku promujących czytanie należały: spotkania Stowarzyszenia Pisarzy Ałtaja, projekt „Czytaj Bijsk", spotkania muzyczne, seminarium 2018: Rok kultury Japonii.

Moja wizyta w Miejskiej Bibliotece im. V. M. Shukshyna w Bijsku, choć krótka, stała się cennym doświadczeniem zawodowym. Pozwoliła mi osobiście zaznajomić się z pracą bibliotekarza rosyjskiego i porównać ją do specyfiki pracy bibliotekarza polskiego. Dostrzegam teraz, że zarówno w Polsce, jak i w odległych krańcach Rosji, na bibliotekę należy spojrzeć przede wszystkim przez pryzmat ludzi, którzy ją tworzą. Miałam sposobność poznać ciekawych ludzi, którzy, pomimo trudów pracy bibliotekarza, wykonują swój zawód z zaangażowaniem i w poczuciu spełnianej misji społecznej.

Z tego miejsca pragnę podziękować pracownikom Miejskiej Biblioteki im. V. M. Shukshyna w Bijsku, a w szczególności pani T. Antonowej – zastępcy dyrektora za ciepłe przyjęcie oraz wtajemniczenie mnie w tajniki pracy bibliotekarza rosyjskiego.

Joanna Kaska
WBP w Olsztynie

Relacja z udziału w konferencji Library – for education of smart society w Kłajpedzie

Współpraca bibliotek z innymi instytucjami to jeden z wielu aspektów codziennej pracy bibliotekarzy. Wśród korzyści płynących z podejmowania wspólnych działań jest niewątpliwie możliwość wymiany doświadczeń i czerpanie inspiracji. Niepowtarzalną okazją ku temu była międzynarodowa konferencja dla bibliotekarzy „Library – for education of smart society" („Biblioteka – miejsce edukacji inteligentnego społeczeństwa"), zorganizowana przez Klaipėda County I. Simonaitytė Public Library w dniach 29-30 maja 2018 roku. Zamysłem organizatorów z Litwy było zgromadzenie bibliotekarzy z różnych krajów europejskich w celu dzielenia się dobrymi praktykami bibliotek i innowacyjnymi działaniami oraz nawiązania konstruktywnej współpracy między sobą w przyszłości. Podczas dwudniowej konferencji działalność swoich instytucji omówiło dwudziestu przedstawicieli czterech krajów: Litwy, Łotwy, Słowenii i Polski.

Fot. Czytelnia ogólna Biblioteki Publicznej I. Simonaityte w Kłajpedzie ze zbiorami Goethe Institute oraz Instytutu Francuskiego

O długofalowej promocji czytelnictwa i konieczności sprawnej współpracy instytucji na szczeblu krajowym, regionalnym czy lokalnym opowiedział dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie – Andrzej Marcinkiewicz w referacie pt. „Society of readers – How we create a reading culture in voivodeship. Case study of the Regional Library in Olsztyn" („Społeczeństwo czytelników – Jak tworzymy kulturę czytelniczą w województwie. Studium przypadku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie").

Przedstawicielka Biblioteki Narodowej Litwy im. Martynasa Mažvydasa opowiedziała o międzynarodowej współpracy z instytucjami z Łotwy, Norwegii, Holandii i Belgii przy projekcie „Daily innovators and educators in the libraries", którego liderem jest Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Celem projektu było stworzenie w lokalnych instytucjach kultury przestrzeni sprzyjającej edukacji osób dorosłych poprzez organizację wyjazdów szkoleniowych, seminariów krajowych oraz opracowanie materiałów edukacyjnych i raportu „Eksperymenty edukacyjne w europejskich bibliotekach".

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Piekarach Śląskich przedstawiła działalność instytucji, m.in. realizację projektu wspólnie z Biblioteką Publiczną w Kownie finansowanego przez Polsko-Litewski Fundusz Wymiany Młodzieży oraz warsztaty nauki języków obcych, które na przestrzeni kilku lat prowadziło kilkunastu wolontariuszy z krajów europejskich w ramach programu "Erasmus+ Młodzież. Akcja 1. Mobilność edukacyjna".

O tym czy studenci Erasmusa mają takie same prawa do korzystania z bibliotek za granicą, opowiedziała przedstawicielka The Wroblewski Library of the Lithuanian

Academy of Sciences. Przedstawiła wyniki badań ankiety przeprowadzonej wśród studentów Erasmusa na Uniwersytecie Wileńskim. Pomimo iż mają oni pełny dostęp do oferty bibliotecznej, deklarowali, że częściej odwiedzają bibliotekę wirtualnie. Z ogółu studentów Erasmusa korzystających z uniwersyteckiej biblioteki w Wilnie 3% stanowią Polacy.

Niezależnie od położenia geograficznego biblioteki koncentrują swoje działania wokół edukacji pozaformalnej, innowacyjnych rozwiązań, motywowania do czytania i włączania wszystkich grup społecznych w kulturę. Bardzo często swoje inicjatywy organizują w partnerstwie z innymi instytucjami. Instytut Psychologii na Uniwersytecie Wileńskim zapoczątkował współpracę z kilkoma litewskimi bibliotekami poprzez organizację zajęć terapeutycznych, podczas których dzieci czytają książki psom. Dyrektor instytutu opowiedziała o projekcie, który ma na celu zaangażowanie dzieci w rozwój umiejętności czytania oraz przywołanie u nich relaksujących odczuć podczas tego procesu. Powodzenie takich sesji nie byłoby możliwe, gdyby nie ścisła współpraca bibliotekarzy i treserów z psami.

Kolejnym przykładem współpracy bibliotekarza ze specjalistami jest działanie Biblioteki Narodowej Litwy im. Martynasa Mažvydasa. Przez kilka lat wraz z psychologiem dziecięcym z Litewskiego Centrum Edukacji dla Osób Niesłyszących i Niedosłyszących oraz tłumaczem litewskiego języka migowego prowadzony był klub książki dla głuchych dzieci. Sukces tych spotkań to efekt zaangażowania organizatorów oraz

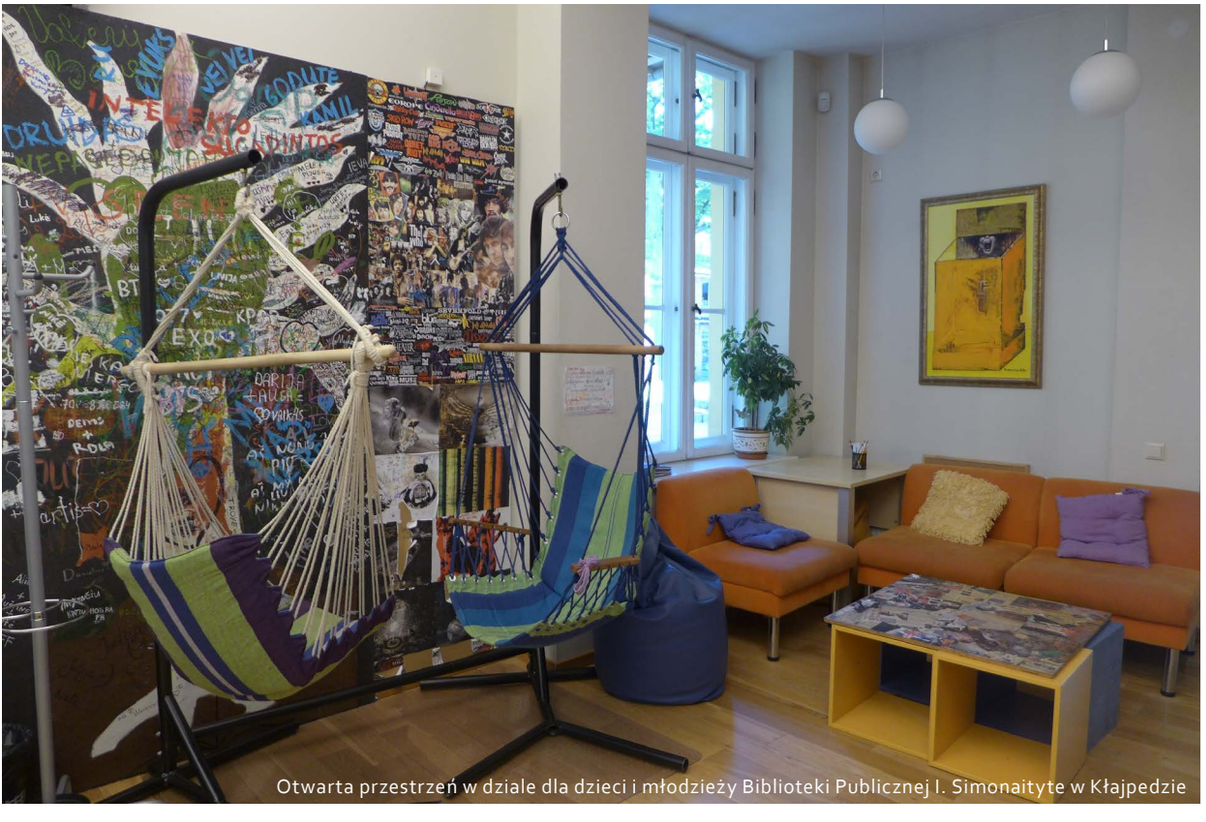
Otwarta przestrzeń w dziale dla dzieci i młodzieży Biblioteki Publicznej I. Simonaityte w Kłajpedzie

Fot. Dziedziniec Biblioteki Publicznej I. Simonaityte w Kłajpedzie

uczestników. Głuche dzieci poczyniły ogromne postępy w nauce czytania, a także bardziej zainteresowały się książkami.

Szersze działania na rzecz środowiska głuchych na przestrzeni ostatnich kilku lat prowadziła Vilnius County Adomas Mickevičius Public Library. Dzięki współpracy z Centrum Tłumaczy Języka Migowego w Wilnie spotkania promujące literaturę były tłumaczone na litewski język migowy. Ponadto powstało kilkanaście filmów z recenzjami książek w języku migowym, które wyświetlane są na ekranach w bibliotece oraz zamieszczone w serwisie internetowym YouTube. Aby ułatwić korzystanie z oddziału dziecięcego stworzono aplikację z filmami instruktażowymi w języku migowym o zasadach korzystania z różnego rodzaju usług dostępnych dla najmłodszych czytelników.

Litewska Biblioteka dla Niewidomych w Wilnie przy realizacji projektu „Story Box" współpracowała nie tylko z wyspecjalizowanymi pedagogami i psychologami, ale także z teatrem Knygos oraz litewskim pisarzem i ilustratorem Kęstutisem Kasparavičiusem. Podczas zajęć dzieci słuchając utworów autora dotykały przedmiotów stworzonych na potrzeby zwizualizowania opowieści, brały udział w warsztatach rękodzieła oraz w przedstawieniach granych przez zawodowych aktorów. Celem projektu było rozwinięcie umiejętności społecznych dzieci niewidomych, niedowidzących oraz ze spektrum autyzmu.

O pokonywaniu barier w kontaktach z osobami z dysfunkcją wzroku opowiedział przedstawiciel Library A.T. Linhart Radovljica ze Słowenii. W ramach projektu „We can! Overcome Barriers to Reach the Disabled" realizowano warsztaty w szkołach i przedszkolach nt. niewidomych i niedowidzących, aby rozwinąć u dzieci empatię i tolerancję. Uczestnicy mogli wczuć się w sytuację tych osób oraz dowiedzieć się jak nieść im prawidłowo pomoc. Projekt realizowany był wspólnie ze Związkiem Osób

Niewidomych i Słabowidzących Słowenii oraz z profesor Aksinją Kermauner, specjalistką od tyflopedagogiki, autorką książek, która dzieliła się swoją wiedzą, pomysłami i wskazówkami niezbędnymi do realizacji projektu. Intencją inicjatywy było również dotarcie do nauczycieli i wychowawców przedszkolnych oraz nawiązanie z nimi współpracy.

Biblioteka w Radovljicy podejmuje wiele działań mających na celu motywowanie najmłodszych czytelników do obcowania z literaturą. Realizacja projektów skierowanych do dzieci wzmocniła relacje bibliotekarzy z pedagogami ze szkół i przedszkoli, z którymi współpracowali. Ich działaniami zainspirowała się biblioteka z Kretyngi na Litwie, której pracownicy w 2016 r. mieli okazję uczestniczyć w wizycie studyjnej słoweńskich bibliotek. Zastępca dyrektora Kretinga District Municipal Motiejus Valančius Public Library opowiedziała o realizacji projektu „Traveling suitcases of fairy-tales". Podczas zajęć dla dzieci prezentowano kuferki tematyczne, które zawierały klasyczne bajki, marionetki, płyty z muzyką, kolorowanki i zabawki edukacyjne. W działanie zaangażowali się profesjonalni aktorzy z Teatru Lalek w Kłajpedzie, którzy występowali w przedstawieniach realizowanych podczas wizyt w przedszkolach.

Obecnie instytucje publiczne starają się odpowiadać na potrzeby swoich społeczności. Zgodnie z zapotrzebowaniem mieszkańców modernizację przeszła filia Educational space, nieznacznie oddalona od siedziby głównej biblioteki w Kłajpedzie. Czytelnicy mają w niej do dyspozycji m.in. pokój spotkań, studio dźwiękowe oraz pracownię drukarską, gdzie odbywają się zajęcia z czerpania papieru czy robienia kompozycji roślinnych w książkach. Wszelkie działania w tej pracowni organizowane są we współpracy z drukarnią „Druka", która zapewnia najbardziej potrzebne narzędzia, takie jak tusz, prasy drukarskie czy surowce wtórne. Klaipėda County I. Simonaitytė Public Library realizuje dużo projektów dotyczących wprowadzenia innowacyjnych usług bibliotecznych. Obecnie realizuje projekt „Battery of culture" mający na celu ułatwienie dostępu do literatury i kultury mieszkańcom miasta poprzez zorganizowanie w największym supermarkecie zautomatyzowanej wypożyczalni książek. Za pomocą nowych technologii biblioteka stara się ożywić historię i tradycję regionu. W tym celu powstała aplikacja „Przewodnik po dziedzictwie regionalnym" (Guide to Regional Heritage QR) oraz edukacyjna aplikacja do gry dla dzieci „Žaliapėdis" („Greenfoot"), przedstawiająca w zabawny i interaktywny sposób dziedzictwo miasta.

Cel dydaktyczny przyświecał również Bibliotece Publicznej w Kownie przy tworzeniu aplikacji „The Book Code" – motywowanie młodych ludzi do czytania i testowania swojej wiedzy nt. literatury. Kolejne inspirujące i innowacyjne działania to zajęcia z obsługi dronów w bibliotece w Szyłokarczmie z okręgu kłajpedzkiego czy „The music of plants" biblioteki publicznej w Izoli na Słowenii – za pomocą małego syntezatora przekształcane są impulsy elektromagnetyczne roślin w muzykę. Te i wiele innych ciekawych informacji o bibliotekach uczestniczących w konferencji dostępne są na stronie internetowej https://erdveo.wixsite.com/conference.

Autorką i organizatorką konferencji była Laima Pacebutiene, zastępca dyrektora biblioteki publicznej I. Simonaityte w Kłajpedzie. Podczas podsumowania wydarzenia w imieniu swoim i współpracowników wyraziła nadzieję, że właśnie zapoczątkowana została tradycja organizacji międzynarodowych spotkań bibliotekarzy. Tym samym możliwość goszczenia w ciekawych bibliotekach na Litwie, Łotwie, Słowenii lub w Polsce!

Uczestnicy konferencji z Litwy, Słowenii i Polski w Bibliotece Publicznej Okręgu Gminy Kłajpeda

Agnieszka Wadowska
WBP w Olsztynie

MIGIEM DO MIGANIA,

czyli jak to było na kursie Polskiego Języka Migowego

Wyobraźcie sobie taką sytuację – jestem na balu karnawałowym. Mnóstwo ludzi pląsa w takt muzyki rozkręconej tak głośno, że właściwie nie słyszę, co myślę. Z drugiego końca sali mąż… miga do mnie, bo w tej sytuacji zdzieranie gardła wydaje się kompletnie pozbawione sensu, wszak nic a nic nie słyszymy. Odpowiadam (również migając): – Tak, zrób mi kawę. Czarną, bez cukru i bez mleka. Tak, chcę ciastko. Sernik może być. Znajomi obok przyglądają się nam z dużym zaciekawieniem. Wy migacie? – pytają. Ano, próbujemy ?

A jak to się właściwie zaczęło? A tak po prostu, psim swędem, pojawiła się w naszej bibliotece oferta skierowana do osób, które pracują w instytucjach publicznych i mają kontakt z osobami z dysfunkcją słuchu. To inicjatywa, która ma zachęcić do nauki Polskiego Języka Migowego, a tym samym do pokonywania bariery komunikacyjnej między osobami słyszącymi i niesłyszącymi, żeby ci drudzy, jako mniejszość językowa, łatwiej mogli funkcjonować w naszej fonicznej rzeczywistości. To także próba wyjścia naprzeciw Głuchym i integracji z nimi.

Żeby rozpocząć kurs trzeba spełniać pewne kryteria i wypełnić kilka formalności. Kluczową sprawą jest tu jednak coś innego – znalezienie czasu, co często jest zależne od okoliczności zewnętrznych i chęci (to już w sobie) do nauki. Po 60-godzinnym kursie trudno spodziewać się spektakularnych umiejętności, dlatego – jak się później okazało – kurs z założenia ma zarazić tych, co się zarazić dadzą, żeby próbowali migać bardziej ochoczo i szerzyli tę „zarazę" dalej w świat. Nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z Głuchymi, całkiem obcy był mi zarówno ich język, jak i kultura. Ale ponieważ mam w sobie

Fot. Uczestnicy "Hybrydowego czytania" w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie (30 września 2018 r.)

Uczestnicy "Hybrydowego czytania" w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie (30 września 2018 r.)

przekonanie, że zdobywanie nowych umiejętności jest zawsze dobrą inwestycją, postanowiłam spróbować. Nęcił również niski koszt, bo w większości kurs finansowany jest przez PFRON, a wymagany wkład własny jest naprawdę niewielki. Skorzystanie z takiej opcji było po prostu oczywiste!

Myślę, że moje zadowolenie potwierdzą koleżanki z sąsiednich działów: Asia z Działu Analiz i Współpracy z Regionem, razem z którą zaczynałam i ukończyłam już trzeci kurs i Justyna z Muzoteki, która zachęcona naszymi relacjami rozpoczęła kurs niedawno. Nie wiem tak naprawdę, czy to efekt uboczny pozytywnej atmosfery w grupie, czy lektora Michała, który miga z ogromną pasją, czy wreszcie tego, że sam język migowy jest naprawdę ciekawy, a może po prostu wypadkowa tych wszystkich elementów sprawia, że chce mi się wstawać bladym, niedzielnym świtem (kiedy teoretycznie mogłabym przewracać się na drugi boczek), wskakiwać na rower i pędzić na kurs.

W nauce cała trudność polega na tym, że jest to język, którego nie można nauczyć się z książek. Po pierwsze: takich książek właściwie nie można uświadczyć, po drugie: nauka języka migowego na podstawie podręcznika nie da najlepszych rezultatów z prostej przyczyny – nie jest w stanie pokazać znaków w trójwymiarze, a takim właśnie jest ten język. Nauka migania to zatem mnóstwo ćwiczeń, ciągłe próby porozumienia się z lektorem (absolutnie bez użycia głosu) i nieustanne powtarzanie. Ale jednocześnie to uciecha ze zrozumianych gestów, a przy okazji zabawa, bo na zajęciach czasem jest naprawdę śmiesznie. Trzeba pamiętać, że to jest zupełnie inny rodzaj komunikacji, wymagający pracy całego ciała, bo migowy w swojej naturze jest językiem wizualno-przestrzennym. To dzięki układom dłoni, ruchowi i sygnałom niemanualnym przekazywanym w przestrzeni możliwa jest komunikacja. Język migowy pozwala wyrazić wszystko oraz dyskutować na każdy temat, zarówno w sposób konkretny, jak i abstrakcyjny, równie precyzyjnie i gramatycznie jak w przypadku mowy. Można tworzyć poezję oraz mówić o uczuciach. Chcę tu podkreślić, że mój poziom migania nie jest jeszcze na tyle imponujący, by móc prowadzić na przykład dyskursy filozoficzne, ale dla mnie samej ważna jest satysfakcja z umiejętności wyrażenia nieskomplikowanych przekazów dotyczących codzienności.

Myślę, że kurs dał mi coś więcej niż tylko umiejętność migania. Szybko pojęłam, z jakimi problemami spotykają się Głusi w swojej codzienności i jak trudno jest im funkcjonować w naszej fonicznej rzeczywistości. Wyobraźcie sobie chociażby prozaiczne dla nas czynności – załatwienie sprawy w urzędzie albo wizytę u lekarza… To wszystko, co dla nas, słyszących, jest banalnie proste, dla niesłyszących stanowi problem. Na kursie po raz pierwszy zetknęłam się z pojęciem „Kultura Głuchych" – całkowicie odrębnym i niepowtarzalnym zjawiskiem charakteryzującym społeczność Głuchych. Wyróżnia się ona swoistym katalogiem norm i wartości wynikających z ich historii i wspólnych doświadczeń. Kultura Głuchych obejmuje komunikację (język migowy), pewne unikatowe formy wyrazu artystycznego (np. interpretacje utworów muzycznych, poetyckich) i system zachowań (np. zwyczaje towarzyskie), to także organizacja życia społecznego (kluby i świetlice, organizacje polityczne). W dużym uproszczeniu to grupowo pielęgnowane postawy i przekonania, wspólna historia wyzwalania się z zależności od słyszącej większości. Niezwykłość Kultury Głuchych wynika poniekąd z samej natury głuchoty, z wizualnego odbierania świata. Większość z nas – słyszących – nie jest świadoma, że Głusi to normalni ludzie, którzy porozumiewają się w innym niż my języku. Stanowią po prostu mniejszość kulturową, a jak wiadomo – mniejszości w większości żyć nie

jest łatwo. Jest to wynikiem niewiedzy, bywa, że „inność drażni jednakowość", jak rzekł Edward Stachura, czyli wciąż gdzieś w nas szwankuje brak poczucia empatii.Poznanie języka i Kultury Głuchych w naturalny sposób pociąga za sobą inne konsekwencje, na przykład w postaci pomysłów i inspiracji do budowania zrozumienia i poczucia solidarności z Głuchymi, a także promowania równouprawnienia. I tak też się stało tej jesieni – po raz pierwszy Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie przyłączyła się do corocznie obchodzonego Międzynarodowego Dnia Głuchych, organizując akcję pod hasłem „Hybrydowe czytanie".

W niedzielne, wrześniowe popołudnie zaprosiliśmy do udziału zarówno słyszących, jak i niesłyszących – rodziców, dzieci, młodzież, aby wspólnie czytać i migać. Czytaliśmy bajki i wierszyki, a zaproszona tłumaczka jednocześnie tłumaczyła czytane teksty na język migowy. Każde dziecko mogło posmakować PJM, migając z pomocą tłumaczki swoje imię albo krótki wierszyk, a do tego dostać nagrodę w postaci – a jakże! – książki i schrupać małe, słodkie co nieco. Po tym doświadczeniu nabieramy przekonania, że takie akcje są w bibliotece potrzebne.

Pisać lekko o sprawach wagi ciężkiej to spore wyzwanie. Ten nieco przydługi wpis to moja nieudolna próba zachęcenia bibliotekarzy do spróbowania sił w nauce PJM. Niesie to za sobą wiele korzyści – umiejętność posługiwania się językiem migowym podnosi jakość placówki, która tym samym staje się otwarta na tę grupę użytkowników, jednocześnie zmniejsza się bariera między słyszącymi a niesłyszącymi. Pozwala lepiej zrozumieć jakże odmienną od naszej, choć tak naprawdę fizycznie bliską, kulturę. Dobre strony można zauważyć także w życiu codziennym – wszędzie tam, gdzie język foniczny zawodzi, migiem się dogadasz. O satysfakcji ze znajomości kolejnego, a innego niż wszystkie, języka obcego już nawet nie wspomnę!

Uczestnicy "Hybrydowego czytania" w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie (30 września 2018 r.)

Joanna Burska, Joanna Kaska
WBP w Olsztynie

Projekty Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie

„Biblioteki w męskiej sprawie" i „Book w chmurach"

W 2018 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie otrzymała dofinansowanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki" na realizację projektów szkoleniowych „Biblioteki w męskiej sprawie" oraz „Book w chmurach".

Zadaniem szkoleń realizowanych w ramach projektu „Biblioteki w męskiej sprawie", których tematyka oscylowała wokół sposobów na promocję czytelnictwa i usług bibliotecznych skierowanych do mężczyzn i chłopców, było podniesienie kompetencji bibliotekarzy bibliotek publicznych z województwa warmińsko-mazurskiego w tym obszarze. W ramach projektu „Biblioteki w męskiej sprawie" bibliotekarzom z bibliotek publicznych województwa warmińsko-mazurskiego zaoferowano 6 szkoleń, w tym wizytę studyjną do bibliotek we Wrocławiu, Ostrowie Wielkopolskim i Sochaczewie. Podczas wizyty studyjnej uczestnicy mieli okazję zapoznać się w praktyce z usługami, które świadczą odwiedzane biblioteki, a które mogłyby zainteresować chłopców i mężczyzn. Tematyka przeprowadzonych szkoleń obejmowała: literaturę dla mężczyzn i chłopców, tworzenie przestrzeni makerspace w bibliotekach, wykorzystanie gier planszowych oraz komiksy. Wizyta studyjna poprzedzona została jednodniowym szkoleniem interpersonalnym, którego celem było zintegrowanie grupy oraz

BIBLIOTEKI W MĘSKIEJ sprawie

zbudowanie relacji niezbędnych do współpracy podczas tejże wizyty. Po zakończeniu projektu zadaniem uczestników będzie podzielenie się z pracownikami innych bibliotek wiedzą oraz doświadczeniami zdobytymi podczas wyjazdu. Ogółem w szkoleniach udział wzięło 126 bibliotekarzy z bibliotek publicznych z województwa warmińsko-mazurskiego. Rezultatem długofalowym projektu będzie rozszerzenie oferty bibliotek publicznych Warmii i Mazur o literaturę i usługi kulturalne, które potencjalnie mogą zainteresować mężczyzn i chłopców mieszkających w naszym regionie.

Więcej informacji o projekcie na stronie:
www.wbp.olsztyn.pl/programy/meskasprawa/

Projekt „Book w chmurach" zakładał podniesienie kompetencji bibliotekarzy z bibliotek publicznych województwa warmińsko-mazurskiego w zakresie obsługi aplikacji mobilnych oferujących dostęp do książek elektronicznych. W tym celu zakupione zostały czytniki e-booków oraz dostęp do usługi u jednego z dostawców książek elektronicznych – Legimi. W ramach projektu zaoferowano bibliotekarzom z bibliotek publicznych województwa warmińsko-mazurskiego szkolenie nt. aplikacji mobilnych do czytania e-booków z wykorzystaniem smartfonów, czytników i tabletów. W siedzibie WBP w Olsztynie zrealizowano 4 szkolenia oraz 2 webinaria, a w bibliotekach będącymi partnerami projektu 5 szkoleń: w MB w Pieniężnie, w MBP w Działdowie, w MBP w Szczytnie, w MBP w Giżycku i w MBP w Iławie. Ogółem zorganizowano 11 spotkań, w których udział wzięło 126 bibliotekarzy z 49 bibliotek publicznych z całego województwa warmińsko-mazurskiego. Umowę o współpracy zawarto z 42 bibliotekami, którym udostępniane były kody dostępu do platformy Legimi. Tym samym ich czytelnicy mogli korzystać z oferty 25 tysięcy książek elektronicznych. Rezultatem długofalowym będzie rozszerzenie oferty o usługę udostępniania e-booków w bibliotekach biorących udział w projekcie oraz kreowanie nowych nawyków czytelniczych wśród użytkowników, którzy dotychczas nie korzystali z nowych technologii w celach związanych z książką.

Z okazji mikołajek WBP w Olsztynie przygotowała dla swoich czytelników niespodziankę w postaci możliwości wypożyczenia do domu czytników e-booków. Czytniki można wypożyczać od 6 grudnia 2018 r. z Wypożyczalni Głównej w Starym Ratuszu WBP w Olsztynie, ul. Stare Miasto 33.

Więcej informacji o projekcie na stronie:
www.wbp.olsztyn.pl/programy/bookwchmurach/

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

BIBLIOTEKA PUBLICZNA GMINY MARKUSY

MIEJSCE STAŁEGO POBYTU
82-325 Markusy 82

MOTTO
„BIBLIOTEKA ZAWSZE PO DRODZE, NIE OMIJAM, WCHODZĘ".

RODOWÓD
Biblioteka w Markusach została utworzona 1 września 1955 roku, jako Gromadzka Biblioteka Publiczna. W roku 1973, z chwilą powstania Gminy Markusy, Gromadzka Biblioteka Publiczna w Markuach uzyskała statut biblioteki gminnej, a biblioteki funkcjonujące przy gromadach w Zwierznie i w Żurawcu zostały przekształcone w filie biblioteki gminnej.

WIEK
63 lata

TALENTY
- Tytuł „Bibliotheca Bona 2016".
- laureat konkursu wojewódzkiego w 2014 roku „Biblioteka. Twój czas, Twoje miejsce".
- II miejsce w konkursie wojewódzkim w 2013 r. „Biblioteka z dobrym klimatem społecznym".
- pozycje Biblioteki w „Rankingu Rzeczpospolitej" (najwyższa poz. 46, najniższa poz. 133).

ZNAKI SZCZEGÓLNE
- trzy „Kluby Seniora" prężnie funkcjonujące od 2010 roku przy trzech bibliotekach i obecnie skupiające ok. 110 osób;
- dwa „Dyskusyjne Kluby Książki" funkcjonujące przy dwóch filiach bibliotecznych od 2014 roku;
- cykliczne gminne konkursy recytatorskie (w 2018 r. XII edycja);
- coroczne włączanie się w ogólnopolskie akcje np.: „Narodowe Czytanie", „Dzień Pluszowego Misia", „Cała Polska Czyta Dzieciom";
- działalność kulturalno-oświatowa w środowisku lokalnym dla wszystkich grup społecznych np.: wyjazdy nad morze w okresie wakacyjnym, organizacja wycieczek krajoznawczych, wyjazdów do teatru, kina, warsztatów, szkoleń np. z zakresu nowych technologii („Polska Cyfrowa Równych Szans");
- bardzo dobra współpraca za szkołami, instytucjami, mieszkańcami;
- wolontariat na rzecz Biblioteki;
- promocja Biblioteki w środowisku lokalnym i w Internecie.

WAŻNA LICZBA
- 2010 r. i 2012 r. – pozyskanie od gminy dodatkowych pomieszczeń na działalność Filii Bibliotecznej w Zwierznie. Otrzymanie dofinansowania dwóch projektów z Programu Wieloletniego Kultura+ Biblioteka+. Infrastruktura Bibliotek na modernizację Filii w wysokości ogółem 118 900 zł.
- 22,8% – liczba czytelników bibliotek na 100 mieszkańców Gminy Markusy w 2017 roku.
- 3913 – liczba uczestników imprez organizowanych przez Bibliotekę w 2017 roku.

KIERUNEK PODRÓŻY
Dążenie do dalszego rozwoju czytelnictwa w Gminie Markusy poprzez promocję czytania i szeroką działalność kulturalno-oświatową.

ISSN 1640 - 2200

Zespół redakcyjny:
Renata Pietrulewicz – przewodnicząca,
Katarzyna Bikowska, Anna Rau, Anita Romulewicz,
Ewa Rudnicka, Adrianna Walendziak,
Grafika: Karolina Lewandowska
Korekta: Anita Romulewicz, Urszula Maciąg
Redakcja techniczna: Karolina Lewandowska

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny
10-117 Olsztyn, ul. 1 Maja 5; tel. red. (89) 524 90 32; bwm@wbp.olsztyn.pl